Pismo Ziemi Warmińsko - Mazurskiej

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

Nr 99 B WTOREK, 27 KWIETNIA 1954 ROKU CENA 20 gr

WDK oż Biblioteka

KONFERENCJA GENEWSKA ROZPOCZĘŁA OBRADY

Poważne rozbieżności między USA i Anglią

Dwukrotna narada rządu brytyjskiego w Londynie

GENEWA. (PAP). Rozpoczęta wczoraj konferencja genewska skupia uwagę całej światowej opinii publicznej. O ogromnym zainteresowaniu konferencją świadczy przybycie 1500 dziennikarzy zagranicznych, reprezentujących prasę wszystkich krajów świata.

Jak wiadomo, w omawianiu kwestii koreańskiej uczestniczyć będą przedstawiciele następujących 19 krajów: Australii, Belgii, Kanady, Kolumbii, Abisynii, Francji, Grecji, Luksemburga, Holandii, Nowej Zelandii, Filipin, Syjamu, Turcji, Stanów Zjednoczonych, Związku Radzieckiego, Wielkiej Brytanii, Chińskiej Republiki Ludowej, Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i Korei południowej. Nie zostało dotychczas jeszcze ustalone, jakie państwa będą brały udział w dyskusjach nad rozwiązaniem problemu indochińskiego, poza przedstawicielami pięciu wielkich mocarstw.

Uczestnicy obrad będą mogli wysłuchiwać przemówień w przekładzie na jeden z pięciu języków uznanych za oficjalne języki konferencji — w języku rosyjskim, chińskim, koreańskim, angielskim i francuskim.

Oświadczenie ministra Mołotowa po przybyciu do Genewy

24 bm. w godzinach popołudniowych przybyła do Genewy delegacja radziecka z ministrem spraw zagranicznych W. M. Mołotowem na czele.

Na lotnisku w Genewie min. Mołotowa i delegację ZSRR powitali: dyrektor dep. politycznego szwajcarskiego min. spraw zagr. Zehnder, szef protokołu dyplomatycznego Maurice, szef rządu kantonu genewskiego Duboule, poseł ZSRR w Szwajcarii F. Mołoczkow, min. spraw zagr. Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-lai, min. spraw zagr. Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej Nam Ir, dyrektor wydziału europejskiego ONZ A. Pelt oraz akredytowani w Szwajcarii przedstawiciele dyplomatyczni krajów demokracji ludowej.

Min. Mołotow złożył przedstawicielom prasy następujące oświadczenie:

„26 kwietnia ma się rozpocząć genewska konferencja ministrów spraw zagranicznych. Na konferencji tej rozpatrywany będzie problem koreański oraz sprawa przywrócenia pokoju w Indochinach.

Nie można nie podkreślić tego ważnego faktu, że po raz pierwszy w ciągu ostatnich lat w międzynarodowej konferencji wezmą udział przedstawiciele wszystkich wielkich mocarstw: Francji, W. Brytanii, Stanów Zjednoczonych, Chińskiej Republiki Ludowej i Związku Radzieckiego.

Cel, jaki stawia sobie delegacja radziecka na konferencji, polega na tym, aby jak najbardziej przyczynić się do utworzenia w sposób pokojowy zjednoczonej, niepodległej i demokratycznej Korei, co odpowiada interesom utrwalenia pokoju na Dalekim Wschodzie i na całym świecie.

Jednocześnie delegacja ZSRR uważa za niezwykle ważne zadanie konferencji genewskiej jak najszybsze przywrócenie pokoju w Indochinach przy zapewnieniu wolności i praw narodowych narodom Indochin.

Konferencja genewska powinna być przepojona dążeniem do zmniejszenia napięcia w stosunkach międzynarodowych oraz do umocnienia pokoju powszechnego. Wówczas osiągnie ona pozytywne wyniki.

Niech mi wolno będzie przekazać w imieniu delegacji radzieckiej szczególnie serdeczne pozdrowienia dla mieszkańców Genewy i obywateli Szwajcarii".

Oświadczenie ministra Czou En-lai'a

GENEWA (PAP). — W sobotę w godzinach popołudniowych do Genewy przybyła samolotem delegacja Chińskiej Republiki Ludowej z ministrem spraw zagranicznych Czou En-laiem na czele.

Ministra Czou En-laia i delegację powitali na lotnisku: dyrektor dep. politycznego szwajcarskiego min. spraw zagr. Zehnder, szef protokołu dyplomatycznego Maurice, szef rządu kantonu genewskiego Duboule, poseł Chińskiej Republiki Ludowej w Szwajcarii Feng Hsien, wicemin. spraw zagr. ZSRR W. Kuzniecow, ambasador ZSRR w Chińskiej Republice Ludowej P. Judin, poseł ZSRR w Szwajcarii F. Mołoczkow, min. spraw zagr. Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Nam Ir oraz akredytowani w Szwajcarii przedstawiciele dyplomatyczni krajów demokracji ludowej.

Oczekującym na lotnisku dziennikarzom jeden z członków delegacji chińskiej wręczył następujące pisemne oświadczenie ministra Czou En-laia:

„Obrady konferencji genewskiej będą dotyczyły pokojowego rozwiązania kwestii koreańskiej i sprawy przywrócenia pokoju w Indochinach.

Jeśli uda się osiągnąć rozwiązanie tych dwóch nie cierpiących zwłoki problemów, to konferencja przyczyni się do zapewnienia pokoju w Azji i do dalszego złagodzenia napięcia w stosunkach międzynarodowych. Miłujące pokój narody całego świata będą śledziły uważnie przebieg obrad konferencji genewskiej w sprawie Korei. Narody te pragną gorąco, aby rokowania zakończyły się pomyślnie, a naród chiński pragnie tego nie mniej gorąco.

Delegacja Chińskiej Republiki Ludowej przystępuje do obrad z całą szczerością. Wierzymy, że wspólne wysiłki wszystkich uczestników konferencji i ich wspólne pragnienie utrwalenia pokoju umożliwią rozwiązanie wyżej wymienionych problemów azjatyckich.

Chciałbym skorzystać z okazji, aby przesłać serdeczne pozdrowienia narodowi szwajcarskiemu i mieszkańcom Genewy".

Oświadczenie ministra Nam Ira

GENEWA (PAP). Po przybyciu do Genewy minister spraw zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Nam Ir złożył następujące oświadczenie:

Konferencja genewska, która zbierze się 26 kwietnia, ma doniosłe znaczenie, ponieważ przyczyni się do utrwalenia pokoju w Azji i do złagodzenia napięcia międzynarodowego, jeśli uda jej się uregulować w sposób pokojowy problem koreański.

Cały naród koreański wraz z miłującymi pokój narodami świata oczekuje pomyślnego wyniku konferencji.

Delegacja Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej dołoży największych starań, by osiągnąć pokojowe uregulowanie problemu koreańskiego, co ma doniosłe znaczenie dla utrwalenia pokoju w Azji i na całym świecie. Jesteśmy głęboko przekonani, że pokojowe uregulowanie kwestii koreańskiej można osiągnąć jedynie wspólnym wysiłkiem przedstawicieli pięciu mocarstw, tj. Związku Radzieckiego, Francji, Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Chińskiej Republiki Ludowej, jak również innych państw uczestniczących w konferencji.

Przesyłam serdeczne pozdrowienia mieszkańcom Genewy i całemu narodowi szwajcarskiemu.

Nadzwyczajne posiedzenie na Downing Street

LONDYN. (PAP). Brytyjski minister spraw zagranicznych, Eden, po odbyciu rozmów z Dullesem i Bidault w Paryżu, udał się nieoczekiwanie do Londynu i przeprowadził naradę z premierem Churchillem.

W niedzielę 25 bm. premier Churchill zwołał na Downing Street nadzwyczajną naradę, w której wzięli udział: Eden, minister spraw wewnętrznych Maxwell Fyfe, minister kolonii Lyttelton, minister obrony marszałek Alexander, minister spraw wojskowych M. Anthony, dowódca lotnictwa, de Lysle and Dudley i wiceminister spraw zagranicznych Selwyn Lloyd. Posiedzenie odbyło się przy drzwiach zamkniętych i po jego zakończeniu, wydano krótki komunikat, który stwierdza, że „minister spraw zagranicznych Eden powrócił z Paryża w celu odbycia konsultacji przed rozpoczęciem konferencji genewskiej" oraz że „ministrowie zebrali się, aby omówić ostatecznie sytuację przed odjazdem Edena do Genewy".

Jak donoszą agencje zachodnie, narada na Downing Street odbyła się po raz drugi w godzinach popołudniowych, po czym minister Eden odleciał samolotem wojskowym do Genewy. Po wylądowaniu po drodze na lotnisku Orly pod Paryżem Eden spotkał się z ministrem Bidault, który wkrótce potem udał się pociągiem do Genewy. Eden przybył do Genewy późnym wieczorem.

Jak wynika z komentarza agencji Assiociated Press, nadzwyczajna narada ministrów brytyjskich spowodowana została poważnymi różnicami zdań między mocarstwami zachodnimi. Zdaniem kół dziennikarskich w Londynie, narada dotyczyła sytuacji w Indochinach.

SPRZECZNOŚCI MIĘDZY USA I ANGLIĄ

GENEWA. (PAP). — Koła dziennikarskie w Genewie twierdzą, że sprzeczności między stanowiskiem USA i Anglii w sprawie Indochin polegają na tym, że Dulles pragnie za wszelką cenę kontynuowania wojny w Indochinach z tym, że w wojnie tej powinny walczyć marionetkowe wojska baodajowskie, południowi Koreańczycy, kuomintangowcy i Japończycy: Stany Zjednoczone dostarczyłyby im broń. Plan brytyjski ma przewidywać zawieszenie broni w Indochinach i podział tego kraju, po czym zawarty zostałby pakt Pacyfiku.

OŚWIADCZENIE DULLESA

GENEWA (PAP). Dnia 24 bm. późnym wieczorem przybył do Genewy samolotem sekretarz stanu USA Dulles. Powszechną uwagę zwracała okoliczność, że zarówno lotnisko Cointrin jak i cała droga z lotniska do miasta były gęsto obstawione policją.

Po przybyciu do Genewy Dulles złożył krótkie oświadczenie, w którym zapowiedział, że delegacja amerykańska będzie występowała na konferencji w charakterze rzecznika „republiki koreańskiej oraz stowarzyszonych państw — Wietnamu, Laosu i Kambodży", tj. reżimu lisynmanowskiego i marionetkowych rządów trzech krajów indochińskich.

Warszawa i cały kraj przed 1 Maja

Warty produkcyjne — Przygotowania do obchodów

Cały kraj przygotowuje się do zbliżającego się międzynarodowego święta klasy robotniczej, dnia 1 Maja. Komitety przygotowań obchodu, w których skład weszli przedstawiciele partii, stronnictw politycznych i organizacji masowych, rozwijają szeroką działalność, opracowując programy manifestacji i akademii, zabaw i imprez sportowych, wieczorów świetlicowych i spotkań oraz kierują realizacją tych przygotowań. Równocześnie napływają meldunki o masowym przystępowaniu ludzi pracy do pełnienia wart 1-majowych.

W pełnym toku są przygotowania do święta 1 Maja w stolicy kraju — **Warszawie.** W przedsiębiorstwach budowlanych, fabrykach i różnych innych zakładach pracy trwają prace przy sporządzaniu barwnych dekoracji, makiet i szeregu wystaw, obrazujących osiągnięcia załóg. Opracowywane są specjalne programy radiowęzłów i numery gazetek zakładowych, poświęconych znaczeniu i bogatym tradycjom 1-majowych obchodów w stolicy. Załoga Warszawskiej Fabryki Motocykli przygotowuje się do udziału w 1-majowym pochodzie, podczas którego delegacja zakładu przejedzie przed trybunami na prototypach nowego motocykla.

W całym mieście prowadzone są przygotowania do obchodów i imprez. **Wzdłuż trasy pochodu, która jak i w ubiegłym roku przebiega Al. Jerozolimskimi i Aleją 3 Maja,** od Placu Zawiszy do mostu Poniatowskiego prowadzone są roboty porządkowe. Rozpoczęto także ustawianie dekoracji, budowę trybun itp. Przewiduje się, że **pochód 1-majowy trwać będzie w tym roku w stolicy ok. 3 godzin.** Wezmą w nim udział delegacje poszczególnych zakładów, przedsiębiorstw i instytucji, wyższych uczelni, szkół i zrzeszeń sportowych. Trasa pochodu i przyległe do niej ulice są radiofonizowane, dzięki czemu ci uczestnicy manifestacji, którzy nie wezmą bezpośredniego udziału w pochodzie, a znajdą się na jego trasie, będą stale informowani o przebiegu uroczystości.

W ponad 20 punktach miasta trwają prace przy ustawianiu na placach i ulicach estrad i parkietów tanecznych, a zespoły artystyczne poszczególnych teatrów stolicy oraz liczne zespoły amatorskie prowadzą ostatnie próby przed 1-majowymi występami.

W STALINOGRODZIE I W ŁODZI

Przygotowaniami do obchodu 1 Maja żyje również **centrum przemysłowe kraju — woj. stalinogrodzkie.** Ponad dachami kopalń i wielkich zakładów przemysłowych widnieją już wielkie czerwone transparenty z hasłami — pierwsze elementy dekoracji 1-majowych. Górnicy kopalni „Stalinogród" wykonują wielką, barwną tablicę, na której zilustrowane zostaną osiągnięcia załogi w walce o wykonanie i przekraczanie planów.

W Łodzi i w woj. łódzkim w setkach mniejszych i większych zakładów przemysłowych tysiące robotników i pracowników biorą udział w przygotowaniach do obchodów 1 Maja. W Zakładach im. Marchlewskiego — przodujących zakładach włókienniczych kraju — załoga przygotowuje pomysłowo opracowane makiety ilustrujące osiągnięcia włókniarzy polskich oraz szereg portretów przodowników pracy.

GÓRNICY NA WARTACH 1-MAJOWYCH

Co wieczór na szybie wyciągowym kopalni im. Bieruta zapala się czerwona gwiazda. Świadczy ona o tym, że załoga zwycięsko wykonuje zadania wydobywcze i realizuje zobowiązania 1-majowe. Zobowiązania górników kopalni „Bierut" przyniosły już gospodarce narodowej w bież. miesiącu blisko 4,200 ton węgla ponad dzienne zadania produkcyjne załogi.

Obecnie górnicy kop. im. Bieruta — pierwsi w woj. krakowskim — licznie stanęli do pełnienia 1-majowych wart produkcyjnych.

Inicjatorem wart 1-majowych w tej kopalni był znany przodownik pracy, górnik filarowy Stanisław Nazurek. Osiągał on dotychczas wraz ze swą brygadą 200 proc. normy. Obecnie na warcie 1-majowej postanowił wspólnie z towarzyszami pracy wydobywać dziennie 1 tonę węgla ponad zadania planowe i uprzednio podjęte zobowiązania. Do pełnienia wart 1-majowych Stanisław Nazurek wezwał górników całej kopalni.

ZOBOWIĄZANIOWY STATEK

Na nabrzeżu Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni stoi statek „zobowiązaniowy", prawie cały pokryty napisami mówiącymi o postanowieniach robotników kadłubowni produkcyjnej — wodowania tej jednostki na 11 dni przed terminem.

W realizacji zobowiązań przoduje w kadłubowni grupa związkowa Kazimierza Pawlickiego. Zobowiązania grupy wykonywane są przed terminem. Np. 21 bm. zakończyła ona montaż nadbudówki o dzień wcześniej niż przewidywało zobowiązanie. Dobra praca grupy, to przede wszystkim zasługa męża zaufania — Pawlickiego, który systematycznie kontroluje realizację zobowiązań i dopomaga robotnikom mniej wykwalifikowanym w opanowaniu zawodu.

22 bm. — po przedyskutowaniu w grupach możliwości przyśpieszenia realizacji podjętych zobowiązań — załoga kadłubowni produkcyjnej, pierwsza w Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni, zaciągnęła warty 1-majowe. Robotnicy pełniąc warty, postanowili przyśpieszyć wodowanie statku jeszcze o 1 dzień.

Plan I kwartału wykonany w 102,5 proc.

Wzrost produkcji globalnej o około 15 proc.

Komunikat PKPG

Państwowa Komisja Planowania Gospodarczego ogłosiła następujący komunikat o wykonaniu Narodowego Planu Gospodarczego w I kwartale 1954 roku.

Wyniki wykonania Narodowego Planu Gospodarczego na rok 1954 w przemyśle, rolnictwie, transporcie i obrocie towarowym w I kwartale 1954 r. przedstawiają się następująco:

I. Wykonanie planu produkcji przemysłowej

Przemysł socjalistyczny wykonał plan produkcji globalnej na I kwartał 1954 r. według wartości w cenach niezmiennych ogółem w 102,5 proc. W porównaniu z I kwartałem 1953 r. produkcja globalna wzrosła o około 15 proc.

Przedsiębiorstwa przemysłowe, podległe poszczególnym ministerstwom, wykonały plan globalnej produkcji przemysłowej, jak następuje:

Procent wykonania planu na I kwartał 1954 r.:

Min. Hutnictwa	103
Min. Górnictwa	102
Min. Energetyki	101
Min. Przemysłu Maszynowego	107
Min. Przemysłu Chemicznego	103
Min. Przem. Mat. Budowlanych	105
Min. Przem. Drzewnego i Papierniczego	99,6
Min. Przemysłu Lekkiego	102
Min. Przem. Rolnego i Spożywczego	103
Min. Przem. Mięsnego i Mleczarskiego	97
Min. Przem. Drobnego i Rzemiosła	101

W I kwartale 1954 r. przekroczono plan produkcji stali, wyrobów walcowanych, rud żelaza, rud cynkowo-ołowianych, rud miedzi, gazu ziemnego, soli, energii elektrycznej, obrabiarek do metali i drzewa, maszyn włókienniczych, akumulatorów, parowozów normalnotorowych, samochodów osobowych, traktorów, azotniaku, superfosfatu mineralnego, supertomasyny, elektrod węglowych, barwników, wyrobów z tworzyw sztucznych, przędzy sztucznego jedwabiu, włókna ciętego, wyrobów gumowych i wielu innych wyrobów przemysłowych.

Przekroczono również plan produkcji wielu artykułów konsumcyjnych, np. masła, mleka, serów, ryb wędzonych, pieczywa cukierniczego, oleju surowego, piwa, wina, cukierków i czekolady, papierosów, tkanin bawełnianych i jedwabnych, obuwia skórzanego i gumowego, pończoch damskich, odbiorników radiowych, motocykli, szkła stołowego i galanteryjnego, porcelany stołowej i wielu innych towarów.

Niektóre ministerstwa nie wykonały jednak w pełni planu produkcji szeregu wyrobów. W szczególności Ministerstwo Hutnictwa nie wykonało w pełni planu produkcji niektórych metali nieżelaznych, Ministerstwo Górnictwa — węgla kamiennego i ropy naftowej, Ministerstwo Przemysłu Maszynowego — snopowiązałek ciągnikowych typu WC1, niektórych rodzajów obrabiarek, jak tokarki-rewolwerówki, maszyn wirujących, wagonów osobowych, samochodów „Star", rowerów, sprzętu instalacyjnego, Ministerstwo Przemysłu Chemicznego — kwasu siarkowego, sody i niektórych nawozów sztucznych, Ministerstwo Przemysłu Materiałów Budowlanych — cementu i cegły, Ministerstwo Przemysłu Lekkiego — tkanin wełnianych, Ministerstwo Przemysłu Mięsnego i Mleczarskiego — mięsa, Ministerstwo Przemysłu Drobnego i Rzemiosła — maszyn i narzędzi rolniczych, jak brony i kieraty, wozów gospodarskich, narzędzi gospodarskich oraz artykułów użytku domowego, a zwłaszcza lodówek i froterek.

Do niewykonania planu produkcji niektórych wyrobów, zwłaszcza w przemyśle ciężkim, przyczynił się głównie brak odpowiedniego przygotowania przemysłu do pracy w warunkach zimowych, na co wpłynęło również niedostateczne zainteresowanie tym zagadnieniem ze strony kierownictw ministerstw.

Przy pewnej poprawie jakości wyrobów, osiągniętej przez przemysł lekki i spożywczy w niektórych przedsiębiorstwach nie wykonano w pełni zadań w tym zakresie, zwłaszcza w przemyśle wełnianym, odzieżowym, obuwniczym oraz w niektórych gałęziach przemysłu spożywczego, jak w przemyśle cukierniczym i owocowo-warzywniczym.

Plan wydajności pracy na I kwartał 1954 r. został wykonany w całym przemyśle w 102 proc., przy wzroście wydajności o 10 proc. w porównaniu z I kwartałem 1953 roku.

II. Rolnictwo

Gospodarstwa indywidualne, spółdzielnie produkcyjne i państwowe gospodarstwa rolne przystąpiły do wiosennej akcji siewnej 1954 r. lepiej wyposażone w środki produkcji niż w 1953 r.

Plan remontów ciągników w państwowych ośrodkach maszynowych został wykonany w 100 proc., plan remontów siewników, pługów, kultywatorów został przekroczony. Państwowe ośrodki maszynowe nie wykonały jednak w pełni planu remontów siewników nawozowych i aparatury ochrony roślin. Państwowe gospodarstwa rolne wykonały plan remontów ciągników w 101 proc. Plan remontu siewników zbożowych i nawozowych wykonano z nadwyżką. Przekroczyły również plan remontów maszyn rolniczych gminne ośrodki maszynowe.

W I kwartale 1954 r. rolnictwo otrzymało znaczne ilości ciągników oraz nowoczesnych maszyn i sprzętu rolniczego. Poważnie zwiększyły się także dostawy dla potrzeb indywidualnych gospodarstw chłopskich. Liczba siewników sprzedanych przez CRS dla gospodarstw chłopskich zwiększyła się w I kwartale 1954 r. około 8,5-krotnie w porównaniu z odpowiednim okresem 1953 r., pługów o 25 proc., parników o 76 proc., obsypników o 23 proc.

Liczba ciągników w państwowych ośrodkach maszynowych, według stanu na 31.III.1954 r., wzrosła o 18 proc. w porównaniu z odpowiednim okresem 1953 r. Pomimo pewnego usprawnienia pracy państwowych ośrodków maszynowych w niektórych ośrodkach w toku robót polowych ciągniki i maszyny rolnicze nie były w należytej mierze wykorzystane, głównie wskutek opóźnień w terminach zawarcia umów ze spółdzielniami i gospodarstwami chłopskimi.

W I kwartale 1954 r. przeszkolono dla potrzeb państwowych ośrodków maszynowych ok. 5,3 tys. traktorzystów, kombajnerów i innych specjalistów mechanizacji rolnictwa.

Dostawy nawozów sztucznych na tegoroczną wiosenną akcję siewną osiągnęły poziom o około 7 proc. wyższy niż w odpowiednim okresie 1953 r, przy czym terminy dostaw były lepiej przestrzegane niż w r. ub. Równocześnie jednak występowały nadal niedociągnięcia w rozprowadzaniu nawozów sztucznych, polegające na ich nierównomiernym podziale dla poszczególnych rejonów kraju.

Ilość kwalifikowanego ziarna siewnego zbóż dostarczona gospodarstwom chłopskim w I kwartale 1954 r. była znacznie wyższa niż w odpowiednim okresie 1953 r.

Plan kontraktacji na rok gospodarczy 1953—1954 według stanu na 10. IV. 1954 r. został wykonany w 101 proc. Powierzchnia zakontraktowana w grupie upraw nasiennych wyniosła 109 tys. ha, co stanowi 107 proc. planu, a w grupie upraw przemysłowych — 939 tys. ha, co stanowi 100 proc. planu. Nie wykonano jednak planu kontraktacji lnu i konopi.

W I kwartale 1954 r. nastąpił dalszy rozwój spółdzielczości produkcyjnej w rolnictwie. Powstało 685 nowych spółdzielni produkcyjnych. Ogólna liczba spółdzielni produkcyjnych wzrosła o 9 proc. w porównaniu ze stanem na koniec 1953 r., a o 24 proc. w porównaniu ze stanem na koniec I kwartału 1953 r.

III. Transport

W I kwartale 1954 r. przewozy ładunków na kolejach normalnotorowych wzrosły o 5 proc. w porównaniu z I kwartałem 1953 r., w Państwowej Komunikacji Samochodowej — o 26 proc.

W pracy transportu kolejowego wystąpiły jednak poważne niedociągnięcia wskutek nieprzygotowania kolei do pracy w warunkach silnych mrozów. W związku z tym, zarówno w ruchu towarowym jak i osobowym, wystąpiły znaczne opóźnienia w ruchu pociągów.

IV. Obrót towarowy

W I kwartale 1954 r. obroty uspołecznionego handlu detalicznego łącznie z żywieniem zbiorowym w cenach porównywalnych wzrosły o 15 proc. w porównaniu z I kwartałem 1953 r.

W I kwartale 1954 r. zaopatrzenie ludności w mięso i przetwory wzrosło o 4 proc. w porównaniu z I kwartałem 1953 r., w tłuszcze zwierzęce o 11 proc., tłuszcze roślinne o 9 proc., cukier o 9 proc., pieczywo o 5 proc., masło o 9 proc., kasze i płatki o 13 proc., wina i miody o 11 proc., papierosy o 4 proc.

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

W 300-lecie zjednoczenia Ukrainy z Rosją

Koncert sztuki ukraińskiej w Moskwie

MOSKWA (PAP). 24 bm. odbył się w Teatrze Wielkim w Moskwie koncert sztuki ukraińskiej w związku z trzechsetną rocznicą zjednoczenia Ukrainy z Rosją.

W koncercie wzięli udział najwybitniejsi artyści i najlepsze zespoły Ukraińskiej SRR.

Koncert przekształcił się we wspaniałą manifestację wybitnych osiągnięć kulturalnych narodu ukraińskiego, jego niewzruszonej braterskiej przyjaźni z narodem rosyjskim i wszystkimi narodami Związku Radzieckiego.

Na koncercie obecni byli: G. M. Malenkow, N. S. Chruszczow, K. J. Woroszyłow, N. A. Bułganin, Ł. M. Kaganowicz, A. I. Mikojan, M. Z. Saburow, M. G. Pierwuchin, N. M. Szwernik, A. I. Kiriczenko, M. A. Susłow, P. N. Pospiełow, N. N. Szatalin, przewodniczący Rady Ministrów USRR N. T. Kalczenko, przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej USRR D. S. Korotczenko, ministrowie ZSRR, deputowani do Rady Najwyższej ZSRR, aktyw partyjny i radziecki Moskwy, przedstawiciele zakładów przemysłowych, nauki, literatury i sztuki.

Dwie dalsze polskie lokomotywy elektryczne przekazał »Pafawag« Warszawie

Czwarta i piąta z kolei — polskie elektryczne lokomotywy wyprodukowane przez załogę Pafawagu zostały przekazane Warszawskiej DOKP W najbliższym czasie mają one rozpocząć pracę na zelektryfikowanych liniach warszawskiego węzła kolejowego.

Obie przekazane ostatnio lokomotywy **elektryczne są urządzone lepiej** od poprzednich, zapewniają dobre warunki pracy maszynistom,

34 statki w porcie szczecińskim
Rekordowy przeładunek

21 bm. u nabrzeży portu szczecińskiego stanęły 34 statki z różnych stron świata. Przywiozły one i zabierały tysiące ton najróżnorodniejszych ładunków.

W dniu tym, dzięki ofiarnej, szybkiej pracy portowcy Szczecina osiągnęli najwyższy w dotychczasowej historii portu przeładunek dzienny. Przeładowano o około 2 tys. ton towarów więcej, niż 5 listopada ub. r., kiedy uzyskano najwyższy dotychczasowy przeładunek dzienny.

Również 22 bm. szczecińscy portowcy uzyskali bardzo wysoki przeładunek. Przypłynęło kilka dalszych statków i łącznie w dniu tym u nabrzeży szczecińskich zakotwiczonych było 39 jednostek morskich.

Sesje PAN
w Warszawie i w Kielcach

24 bm. w Sali Lustrzanej PAN odbyła się konferencja naukowa na temat „Zagadnienia współczesnej immunologii" (tj. nauki o odporności organizmu na choroby), zorganizowana staraniem Zarządu Warszawskiego Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika.

W czasie konferencji, w której wzięli udział wybitni uczeni oraz studenci, wygłoszono cztery referaty poświęcone zagadnieniom immunologii.

24 bm. rozpoczęła się w Kielcach dwudniowa sesja naukowa PAN, poświęcona ideologii i działalności w Polsce braci polskich — arian. W sesji udział biorą naukowcy z ośrodków uniwersyteckich kraju oraz przedstawiciele szkolnictwa średniego z woj. kieleckiego.

Na sesję PAN przybyli również: wicemin. W. Billig, sekr. wydz. I PAN prof. dr K. Wyka oraz sekretarz generalny Polskiego Tow. Historycznego prof. dr S. Herbst.

W związku z sesją w Muzeum Świętokrzyskim w Kielcach otwarta została wystawa poświęcona zabytkom ariańskim.

Bez udziału Chin Ludowych nie dałoby się uregulować
żadnych problemów wschodniej Azji
Prasa światowa o konferencji genewskiej

GENEWA (PAP) Szereg dzienników szwajcarskich podkreśla w swych komentarzach poświęconych konferencji genewskiej doniosłe znaczenie faktu, że w tej wielkiej konferencji międzynarodowej bierze udział Chińska Republika Ludowa. Dzienniki stwierdzają, że udział Chińskiej Republiki Ludowej wywrze niewątpliwie ogromny wpływ na przebieg konferencji.

Sam fakt udziału Chińskiej Republiki Ludowej, której minister spraw zagranicznych zasiądzie przy stole konferencyjnym wespół z przedstawicielami wielkich mocarstw, — pisze dziennik „Basler Nachrichten" — „sprawia, iż konferencja ta, bez względu na jej konkretne wyniki, staje się wydarzeniem historycznym". Dziennik podkreśla, że bez udziału Chin nie byłoby żadnych perspektyw uregulowania problemów Azji wschodniej.

LONDYN (PAP) Komentując rozpoczynającą się konferencję genewską, dziennik brytyjski „Observer" wypowiada się za przerwaniem ognia w Indochinach. Zdaniem dziennika, obie walczące strony powinny wycofać swe siły zbrojne poza linię demarkacyjną. Popiera on przypisywany Edenowi plan podziału Indochin na dwie strefy.

„Zachód — pisze dziennik — **winien uznać chiński rząd komunistyczny za równorzędnego partnera na płaszczyźnie dyplomatycznej i zgodzić się na zajęcie przez jego przedstawicieli miejsca w Radzie Bezpieczeństwa".**

Ponadto dziennik wypowiada się za cofnięciem zbędnych restrykcji wobec handlu z Chinami.

USA NIE PRZEBIERAJĄ W ŚRODKACH W OBRONIE SWYCH INTERESÓW

SZTOKHOLM (PAP) Wiele dzienników szwedzkich poświęca artykuły wstępne konferencji genewskiej i w związku z tym planom Amerykanów w stosunku do Indochin.

Dziennik „Morgen Tidningen" opublikował artykuł swego komentatora politycznego Nilsa Lindha pt. „Indochińskie interesy Waszyngtonu".

Lindh wskazuje, że przy rozpatrywaniu stosunku USA do Indochin należy mieć na uwadze położenie geograficzne i strategiczne Azji południowo-wschodniej. W tej części świata — zaznacza Lindh — koncentruje się 95 proc. światowej produkcji kauczuku i około 61 proc. światowego wydobycia cyny. Strefa ta ma również bogate złoża rud i ropy naftowej. USA pragną zagarnąć te bogactwa.

„W takich warunkach — stwierdza w zakończeniu Lindh — zrozumiałe jest, że Stany Zjednoczone nie przebierają w środkach w obronie swych interesów".

ROZBIEŻNOŚCI NIE DO UKRYCIA

NOWY JORK (PAP) W niektórych dziennikach amerykańskich ukazały się artykuły świadczące o tym, że nawet burżuazyjna prasa nie jest w stanie ukryć pogłębiających się rozbieżności między Stanami Zjednoczonymi a ich partnerami.

Korespondent genewski „New York Times" — Hamilton pisze o rozbieżnościach między USA a szeregiem sojuszników, których siły zbrojne brały udział w wojnie w Korei. Stany Zjednoczone zażądały poparcia projektu Li Syn-mana w sprawie zjednoczenia Korei. Kanada i inne kraje nie podzieliły tego stanowiska.

Na łamach „New York Times" ukazał się również artykuł B. Wellesa, który stwierdza, że we francuskich kołach dyplomatycznych podają, iż Eden i Bidault opowiadają się raczej za tym, aby konferencja genewska rozpoczęła się od wysunięcia propozycji w sprawie natychmiastowego zaprzestania ognia w Indochinach. Dulles jednak jest przeciwny takiemu posunięciu, motywując to tym, iż jest to niezgodne z prowadzoną przez USA polityką „z pozycji siły".

Wiele przemawia za tym — pisze B. Welles — że delegacja francuska gotowa będzie nawiązać kontakt z przedstawicielami Wietnamskiej Republiki Demokratycznej w celu „honorowego rozwiązania" wojny w Indochinach. Dziennik stwierdza, że oddziały francuskie w Indochinach są u kresu swych sił, w samej zaś Francji wzrasta nacisk opinii publicznej i szerokich kół parlamentarnych domagających się jak najrychlejszego zakończenia wojny.

OŚWIADCZENIE ŚFMD

BUDAPESZT (PAP) Sekretariat Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej (ŚFMD) opublikował oświadczenie, w którym wzywa młodzież na całym świecie, aby brała udział w ruchu zapoczątkowanym przez narody całego świata, ruchu na rzecz powodzenia konferencji genewskiej, uregulowania wszystkich spornych problemów w drodze rokowań pokojowych, położenia kresu wojnie w Indochinach, uchwalenia zakazu broni masowej zagłady — w imię szczęścia i świetlanej przyszłości młodego pokolenia.

Komunikat PKPG
o wykonaniu Planu za I kwartał

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Wzrosła znacznie ilość sprzedanych artykułów przemysłowych, np. tkanin bawełnianych o 13 proc. w porównaniu z I kwartałem 1953 r., tkanin wełnianych o 5 proc., tkanin jedwabnych o 3 proc., tkanin lnianych o 6 proc., odzieży męskiej o 10 proc., odzieży damskiej o 30 proc., obuwia skórzanego o 14 proc. Polepszyło się zaopatrzenie ludności w towary wyższego gatunku. Tak np., przy wzroście sprzedaży tkanin wełnianych ogółem o 5 proc. w porównaniu z I kwartałem 1953 r., zwiększyła się znacznie sprzedaż niektórych rodzajów tkanin wyższej jakości, jak tkaniny ubraniowe wysokogatunkowe (o 29 proc.). Sprzedaż kompletów mebli oklejanych, szaf i tapczanów wzrosła o około 20 proc. Zwiększyła się znacznie sprzedaż naczyń emaliowanych blaszanych, wiader ocynkowanych, motocykli, rowerów, odbiorników radiowych.

Znacznej poprawie uległo zaopatrzenie ludności wiejskiej. Plan obrotów CRS został wykonany w 106 proc., co stanowi wzrost w cenach porównywalnych o 24 proc. w porównaniu z I kwartałem 1953 r.

W szczególności poprawie uległo zaopatrzenie ludności wiejskiej w odzież męską, obuwie, artykuły gospodarstwa domowego i narzędzia gospodarskie. Tak np. sprzedaż wiader przez aparat CRS wzrosła w I kwartale 1954 r. 2-krotnie w porównaniu z I kwartałem 1953 r., naczyń emaliowanych blaszanych o 28 proc. Dostawy przemysłu dla aparatu CRS w zakresie podstawowych narzędzi gospodarskich, a zwłaszcza osi do wozów, wideł, łopat, szpadli, siekier, zwiększyły się kilkakrotnie w porównaniu z I kwartałem 1953 r.; wzrosła również znacznie w porównaniu z I kwartałem 1953 r. sprzedaż rynkowa materiałów budowlanych dla wsi.

Nastąpiła także pewna poprawa w pracy aparatu handlu i zwiększyło się oddziaływanie handlu na przemysł w kierunku polepszenia jakości i dostosowania asortymentu do potrzeb konsumentów.

»Tu rozstrzyga się nasz bój...«

NAJPIERW przez wiele dni komisje sejmowe i wojewódzkie zespoły poselskie, a następnie — w ub. piątek i sobotę — Sejm w pełnym składzie obradował wraz z Rządem nad projektem budżetu państwowego na rok 1954. W sobotę projekt ten — po wprowadzeniu zmian i poprawek zgłoszonych przez posłów — został jednomyślnie uchwalony i stał się obowiązującą ustawą. Mówi nam ona szczegółowo, jakimi środkami finansowymi państwo nasze będzie w roku bieżącym rozporządzało, skąd wpłyną dochody i na jakie cele pójdą wydatki. W długich kolumnach liczb budżetowych odczytujemy jak w księdze, ku czemu zmierza polityka gospodarcza, kulturalna i socjalna Polski Ludowej, komu służy nasze ludowo-demokratyczne państwo.

Budżet na r. 1954 jest pierwszym budżetem po II Zjeździe Partii. II Zjazd, jak wszyscy pamiętamy, postawił przed państwem i całym narodem jako cel główny: szybsze podniesienie stopy życiowej ludzi pracy w mieście, i na wsi, a mianowicie zwiększenie w ciągu dwóch lat — realnych płac pracowniczych o 15—20 proc. i o tyleż samo dochodów chłopskich.

Budżet, uchwalony w sobotę przez Sejm, stwarza realną podstawę finansową wykonania tego doniosłego i trudnego zadania.

Co stanowi tę podstawę?

Podstawę tę stanowi fakt, że w porównaniu z rokiem ubiegłym znacznie zwiększone zostały nakłady pieniężne na te dziedziny gospodarki, które w obecnym okresie decydują o szybszym podniesieniu stopy życiowej społeczeństwa.

A więc przede wszystkim **rolnictwo:** gdy w porównaniu z r. 1953 ogólny wzrost wydatków na gospodarkę narodową wyraża się liczbą **3,3 proc.** — to wydatki bieżące i inwestycyjne na rolnictwo zwiększone zostały o **38,2 proc.** Niezależnie od wydatków budżetowych, przeznaczono na finansowanie rolnictwa w trybie kredytów bankowych sumy o przeszło **71 proc.** wyższe niż w r. ub.

Obok rolnictwa — **silny akcent w budżecie położony został na przemysł konsumcyjny.** Wyraża się to w tym, że przy zabezpieczeniu wzrostu przemysłu ciężkiego — znacznie zwiększone zostały nakłady na rozwój tych gałęzi produkcji, które wytwarzają artykuły powszechnego spożycia — a więc, na rozwój fabryk włókienniczych, fabryk obuwia, zakładów mleczarskich, mięsnych, rybnych itp.

Podobnie rzecz się przedstawia, gdy zajrzymy do tych działów budżetu, które mówią o ochronie zdrowia, świadczeniach socjalnych czy **budownictwie mieszkaniowym.** Dla przykładu podajmy, że na kapitalne remonty budynków mieszkalnych przeznaczono ponad 835 milionów zł (o **56,6 proc.** więcej niż w r. ub.) dzięki czemu wyremontowanych będzie ponad 711 tys. izb (**o 35,8 proc.** więcej niż w r. ub.); że nowych izb mieszkalnych będzie oddanych do użytku blisko 158 tys. (prawie o **17 proc.** więcej niż w r. ub.).

Te przykładowe tylko — spośród wielu innych — przytoczone liczby świadczą, że budżet państwowy na r. 1954 czyni realnymi i wykonalnymi nowe zadania obecnego okresu: szybsze podniesienie dobrobytu milionowych mas naszego narodu przez rozwój rolnictwa, przez intensywną rozbudowę przemysłu konsumcyjnego, przez dalszy rozwój wszelkich urządzeń socjalno-bytowych.

RZECZ w tym, że budżet państwowy — choć bardzo dokładny i precyzyjny — nie jest przecież cudowną automatycznie działającą maszyną, która sama wykona trudne zadania, o jakich wyżej była mowa. Budżet realizują ludzie, a w naszym ludowym państwie — my wszyscy, obywatele Rzeczypospolitej: i ci, którzy kierują ministerstwami i wielkimi kombinatami przemysłowymi; i ci, którzy jako inżynierowie i robotnicy budują domy; i ci, którzy uprawiają ziemię i hodują bydło; i ci, którzy pracują w szkołach, w urzędach, w handlu, w transporcie.

Od nas — od naszej gospodarności i pracowitości, od naszych umiejętności organizacyjnych, od naszej oszczędności i troski o dobro społeczne zależy niezmiernie dużo.

Gdy będziemy wydajnie i oszczędnie pracowali, nie zaprzepaszczając ani jednej złotówki, nie pozwalając na niszczenie ani jednego metra czy kilograma surowca, nie dopuszczając do haniebnego nieraz marnotrawstwa i brakoróbstwa — więcej, o wiele więcej będzie tak nam potrzebnych artykułów przemysłowych, żywności, mieszkań. Zrealizowany będzie z nadwyżką budżet naszego państwa i wydatnie podniesie się nasz dobrobyt.

Ta prawda, choć stara, ale ciągle żywa przewijała się złotą nicią w ciągu dwudniowych obrad Sejmu. Kilkakroć podkreślił ją mocno w oświadczeniu rządowym Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz. Spiął nią jak klamrą swój referat minister finansów dr Tadeusz Dietrich. Wracali do niej w dyskusji posłowie, tkwiący głęboko w życiu społecznym i gospodarczym, znający dobrze z doświadczeń w terenie, jak bardzo można pomnażać bogactwo ogólnonarodowe i jak wiele również można zmarnotrawić z naszego wspólnego dobra.

Mówił w Sejmie Prezes Rady Ministrów Cyrankiewicz:

„...jakże często jeszcze ci sami, którzy chcieliby dla siebie poprawy bytu, równocześnie gospodarując i pracując rozrzutnie, nie dbając o koszty, odbierają sobie i innym te złotówki, które mogłyby zwiększać stopę życiową mas pracujących i rzucają te złotówki w błoto swego marnotrawstwa, niegospodarności i nieporadności".

„...walka o obniżenie kosztów własnych produkcji musi być prowadzona na szerokim froncie całej naszej gospodarki, przez całą klasę robotniczą i inteligencję techniczną i stale podsycana obudzoną już i rozwijającą się twórczą inicjatywą szerokich rzesz, najżywotniej zainteresowanych w zwycięstwie na tym odcinku. Tu rozstrzyga się bowiem nasz bój o stworzenie realnych warunków stałego podwyższania stopy życiowej".

Objawów marnotrawienia dobra społecznego ciągle jeszcze nie brak, niestety, w naszym życiu — i liczne tego przykłady przytaczali w dyskusji posłowie.

Ot, niewielkie zakłady przetwórstwa owocowo-warzywniczego w Pudliszkach dopuściły do zepsucia się 16 ton koncentratu pomidorowego wartości 166 tys. zł. Na taką więc sumę ograbili społeczeństwo — a słowo to jest, sądzę, odpowiednie — kierownicy i pracownicy przetwórni w Pudliszkach.

Jeszcze większy grzech na swoim sumieniu społecznym ma kierownictwo i załoga wytwórni lamp elektrycznych im. Róży Luksemburg w Warszawie. Wskutek niedbalstwa, brakoróbstwa, obojętności na sprawę wspólnego dobra zmarnowali cennego surowca na sumę 12 i pół mln. zł, a potrzebnych krajowi artykułów nie dostarczyli.

Innym, ale nie mniej szkodliwym objawem bezduszności zapisało się w kronikach Ministerstwo PGR, wykorzystując zaledwie 50,5 proc. funduszów przeznaczonych przez państwo na akcję socjalną. Choć były pieniądze na przedszkola, dziecińce, świetlice i kolonie — Ministerstwo nie wydało na te cele aż 179 mln. 997 tys. zł, których wydanie zgodnie z przeznaczeniem ułatwiłoby życie robotnikom i pracownikom PGR-ów.

Przykładów, sądzę, nie trzeba mnożyć. Każdy z nas z własnej obserwacji (a wielu z nas i z własnej praktyki) wie, ile dobra ogólnonarodowego przepada wskutek niechlujstwa — i jak wiele można go przysporzyć, tępiąc skutecznie marnotrawstwo i brakoróbstwo, bezduszność i egoizm — podnosząc jakość naszej pracy i obniżając koszty własne produkcji.

Dość powiedzieć, że w r. 1953, mimo że zadanie obniżki kosztów własnych wykonano lepiej niż w latach poprzednich — nie wpłynęła do skarbu państwa z powodu różnych zaniedbań w tym zakresie niemała suma 1 miliarda 200 mln. zł.

Oczywiście, sprawy te zależą w wielkim stopniu od różnych czynników organizacyjnych i technicznych, ale w nie mniejszym stopniu od każdego z nas i od jednolitej opinii publicznej.

„...zostało wyrażone w Konstytucji — mówił Premier Cyrankiewicz **— że praca jest prawem, obowiązkiem i sprawą honoru każdego obywatela, a przodownicy pracy otoczeni są powszechnym szacunkiem narodu. Zaś niepisana, zwyczajowa, konstytucja głosić powinna, że brakoroby i fuszerzy i winni brakoróbstwa innych — otoczeni będą powszechną pogardą ze strony swoich towarzyszy pracy, dobrych fachowców i solidnych pracowników, jak i ze strony całego narodu".**

NARÓD nasz jest narodem pracowitym i utalentowanym. Pokazaliśmy wielokrotnie — a zwłaszcza w warunkach ustroju ludowego — że potrafimy dawać sobie radę z trudnościami, że szybko umiemy opanować nowe dziedziny gospodarki i techniki, że stać nas na wytwarzanie produktów najwyższej jakości, cenionych za granicą — od bekonów aż po statki morskie i obrabiarki.

Będziemy z każdym miesiącem gospodarniej, umiejętniej i oszczędniej urządzali nasz wspólny dom — Polskę Ludową, aby coraz lepiej żyło się nam wszystkim — ludziom pracy, obywatelom Rzeczypospolitej.

H. K.

Kraje Azji przeciwko agresywnym planom USA
Oświadczenie ambasadora Burmy

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że ambasador Burmy w USA James Barrington, przemawiając na dorocznej konferencji „Rady dla Spraw Międzynarodowych" w miejscowości Asilomar (stan Kalifornia, USA), oświadczył, że kraje azjatyckie nie poprą „krucjaty Stanów Zjednoczonych przeciwko komunizmowi" i nie wezmą w niej udziału. Barrington zaznaczył, że nie wypowiada poglądu swego rządu, lecz daje wyraz opinii narodów azjatyckich.

„Jesteśmy przekonani — podkreślił Barrington — że współistnienie świata komunistycznego i niekomunistycznego jest konieczne. Narody azjatyckie zdają sobie sprawę z tego, że aktualnym zagadnieniem jest nie komunizm, lecz kolonializm, który wciąż jeszcze istnieje". Barrington stwierdził, że niebezpieczeństwem dla świata jest to, iż narody azjatyckie muszą żyć w nędzy i głodzie, przeciwko czemu burzą się.

NOWY JORK (PAP). Rząd indonezyjski powiadomił Stany Zjednoczone, iż Indonezja nie weźmie udziału w projektowanym przez USA pakcie Pacyfiku, ponieważ byłoby to pogwałceniem polityki neutralności, której Indonezja ściśle przestrzega.

PRASA PARYSKA O OŚWIADCZENIU NEHRU

PARYŻ (PAP). Jak już donosiliśmy, premier Indii Nehru, wygłaszając przemówienie w Izbie Niższej, wysunął 5-punktowy plan pokojowego uregulowania problemu indochińskiego.

Komentując propozycje Nehru dziennik „Paris-Presse" podkreśla, że wnoszą one nowy element do problemu indochińskiego. Dziennik zwraca uwagę na fakt, że „w Paryżu coraz przychylniej przyjmuje się myśl o położeniu kresu wojnie w Indochinach".

Dziennik „Monde" poświęcił planowi Nehru artykuł redakcyjny, w którym stwierdza, że cel propozycji premiera Indii polega na tym, aby „zabezpieczyć wojnę przed tendencją do rozszerzenia się i zmniejszyć niebezpieczeństwo przekształcenia się jej w wojnę powszechną".

Wyrok na zdrajców Słowacji

PRAGA (PAP). Prasa czechosłowacka zamieszcza sprawozdanie z procesu przeciwko grupie burżuazyjnych nacjonalistów w Słowacji.

Do grupy tej, na czele której stał Gustav Husak, należeli: Ladislav Novomesky, Daniel Okali, Ivan Horvatt i Ladislav Goldos. Oskarżeni popełnili szereg ciężkich przestępstw przeciwko ustrojowi ludowo-demokratycznemu. Współpracowali oni z Vladimirem Clementisem, członkiem antypaństwowego ośrodka spiskowego, na czele którego stał Rudolf Slansky, oraz z innymi wrogami narodu i usiłowali zlikwidować niezależność i jedność Republiki oraz jej ustrój ludowo-demokratyczny.

Sąd orzekł, że wszyscy oskarżeni popełnili zdradę wobec ojczyzny, prowadzili dywersję i szpiegostwo z polecenia wywiadu krajów kapitalistycznych i skazał: Husaka na dożywotnie więzienie, Horvatta — na 20 lat, Okali — na 18 lat, Goldosa — na 13 lat, Novomeskego — na 10 lat więzienia, a ponadto na utratę praw obywatelskich i konfiskatę ich mienia.

Budżet odbudowy i rozwoju
Korei Ludowej

PEKIN (PAP). 22 bm. na VII sesji Najwyższego Zgromadzenia Narodowego Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej wicepremier i min. finansów Cej Czan Ik wygłosił referat o wykonaniu budżetu państwowego w latach 1950—1953 oraz o budżecie państwowym na r. 1954.

Cej Czan Ik oświadczył, że 69,9 proc. sum z budżetu państwowego przeznacza się na rozwój gospodarki narodowej oraz na cele kulturalno-bytowe. Wydatki na gospodarkę narodową zwiększają się w porównaniu z r. ub. o 72,9 proc., a wydatki na cele kulturalno-bytowe — o 70,3 proc.

Zwiększenie opieki nad szkolnictwem
w woj. warszawskim

24 bm. Warszawska Woj. Rada Narodowa odbyła III zwyczajną sesję. Obrady poświęcone były sprawom szkoły i nauczycielstwa na wsi w woj. warszawskim. W obradach wziął udział wicemin. Oświaty Michałowski oraz przedstawiciele Wydz. Oświaty KC PZPR i Kom. Woj. PZPR.

Podczas obrad przybyli członkowie zespołu poselskiego woj. warszawskiego. W imieniu zespołu pos. Chabura zakomunikował, że Sejm uchwalił budżet, który przeznacza poważne sumy na oświatę.

Rada podjęła uchwałę zmierzającą do zwiększenia opieki Rad Narodowych w woj. warszawskim nad szkołą i nauczycielem na wsi.

Sabotażyści z kopalni Zabrze—Wschód
przed sądem wojskowym w Stalinogrodzie

23 bm. Wojskowy Sąd Rejonowy w Stalinogrodzie rozpatrzył sprawę Gerharda Krzykały i Jana Walczaka — robotników kopalni Zabrze-Wschód, którzy 27 lutego br. dopuścili się zbrodni sabotażu wzniecając na jednym z poziomów wydobywczych pożar, zagrażający życiu pracujących na tym poziomie górników oraz całości kopalni.

Dwaj zbrodniarze, notoryczni bumelanci i nieroby, kierując się nienawiścią do ojczyzny i własnych towarzyszy pracy, podpalili lampami karbidowymi znajdujący się obok głównego chodnika kierunkowego magazyn, w którym przechowywano wióry drzewne służące do uszczelniania tam podsadzkowych. W ciągu krótkiego czasu płomienie, ogarnąwszy cały magazyn, zaczęły wydostawać się na zewnątrz, grożąc rozszerzeniem się pożaru na dalsze tereny kopalni. Kable i przewody elektryczne zagrożone płomieniami stwarzały groźne niebezpieczeństwo zwarć elektrycznych, a tym samym powstawania coraz to nowych ognisk zapalnych w kopalni.

Jak wynika z zeznań oskarżonych, zdawali oni sobie w pełni sprawę z tego, na jak wielkie niebezpieczeństwo narazili załogę górniczą i kopalnię.

Osk. Krzykała usiłował wykrętnymi zeznaniami przerzucić cały ciężar winy i odpowiedzialności na Walczaka. Walczak przedstawił sądowi szczegółowo przebieg dokonania sabotażu i zeznał, że gdy pospiesznie opuszczali miejsce przestępstwa Krzykała podpalił jeszcze spąg (spód chodnika), wołając: „niech się pali kopalnia" oraz rzucił kilka stempli drewnianych na tor kolejki kopalnianej, aby — jak sam powiedział swemu kompanowi — spowodować wykolejenie się wózków z węglem.

Po przesłuchaniu oskarżonych przed sądem przesunęli się świadkowie, w większości pracownicy kopalni „Zabrze-Wschód".

Świadkowie: sztygar M. Mżyk, technik górniczy M. Rybicki, nadgórnik P. Eigler oraz robotnicy — J. Kafara, W. Boński i inni wskazali jak katastrofalne skutki mógł spowodować zbrodniczy zamach sprzyjający podstępnym knowaniom wrogich Polsce ośrodków. Świadkowie podali też szereg przykładów czujności i odwagi, z jaką górnicy zlikwidowali pożar nie dopuszczając do ofiar i chroniąc kopalnię przed stratami.

Sąd wydał wyrok skazujący G. Krzykałę na karę śmierci, zaś J. Walczaka na 15 lat więzienia.

»Vive la Pologne, mister Dulles«
Artykuł L. Vallona w „Combat"

PARYŻ (Obsł. wł.).

W rubryce „Wolna Trybuna" deputowany Louis Vallon (zbliżony do partii gaullistowskiej) ogłosił w „Combat" z 25 bm. artykuł pt. „Vive la Pologne, mister Dulles" (Niech żyje Polska, mister Dulles).

„Zarówno Francuzi, jak i Polacy, są w najwyższym stopniu zainteresowani w sprawie trwałego i sprawiedliwego rozwiązania problemu niemieckiego, bo tylko takie rozwiązanie może zapewnić bezpieczeństwo i pokój sąsiadom Niemiec" — pisze Vallon.

Mówiąc o granicy na Odrze i Nysie, Vallon stwierdza: „...Chodzi tu o prawdziwą granicę, która oddziela dwa różne narody, ponieważ w chwili obecnej nie ma już Niemców na wschód od Odry i Nysy i nie ma już Polaków na zachód od tej granicy. Granica ta została ustalona w Poczdamie w roku 1945".

„Gdyby chodziło jedynie, jak to zapewniają obecni przyjaciele kanclerza Adenauera, o prowizoryczne przyznanie tych terytoriów Polsce, to dlaczego alianci zgodzili się na wysiedlenie Niemców z tych terytoriów?

...Dyskusja na temat „praw historycznych" do tych ziem jednej czy drugiej strony jest całkowicie bezpodstawna. Trzeba stwierdzić po prostu, że nie ma ani jednego metra kwadratowego ziem przyłączonych do Polski, który by na przestrzeni dziejów nie należał do niej".

Podkreślając z podziwem wspaniałe osiągnięcia Polski na Ziemiach Odzyskanych, Vallon pisze:

Francja, nieobecna w Poczdamie, uznała później decyzję w sprawie granic Polski. Aby się o tym przekonać, wystarczy przejrzeć tekst przemówienia wygłoszonego przez Bidault w imieniu rządu francuskiego 21 grudnia 1944 przed Zgromadzeniem Konsultatywnym. Francja, jak to potwierdził 9 września 1946 r. nasz ambasador w Warszawie, uznała również wytyczenie nowych granic. Tradycyjna przyjaźń łączy naród polski z narodem francuskim. Żywotne interesy obu narodów są znowu zagrożone przez odrodzenie militaryzmu niemieckiego. W walce, jaką prowadzi rosnąca z dnia na dzień liczba Francuzów o niezawisłość narodową i honor naszego kraju, przeciwko ratyfikacji układów z Bonn i Paryża, Francuzi ci mogą liczyć na poparcie ze strony narodu polskiego. Naród polski wie, że ratyfikacja tych układów przyspieszyłaby rozwój militaryzmu i rewizjonizmu niemieckiego.

Bidault i Dulles wraz ze swymi agentami przegrali ostatnio bitwę... Mimo podstępnych manewrów z ich strony, układ paryski nie został ratyfikowany ani przed Wielkanocą, ani przed Genewą... Odrzucając „europejską wspólnotę obronną", która stanowiłaby uświęcenie podziału Europy i świata na dwa wrogie obozy, Francja odrzuci tym samym wyścig zbrojeń i... opowie się za zbiorowym bezpieczeństwem, za rozmowami, za rozwojem handlu, za stopniowym i kontrolowanym rozbrojeniem, za pokojowym współistnieniem różnych ustrojów społecznych. Współistnienie różnych ustrojów jest zjawiskiem spotykanym stale w historii.

W czasie mego pobytu w Warszawie doszedłem do przekonania, że nawiązanie ściślejszych stosunków o charakterze politycznym, kulturalnym i handlowym, możliwe i pożądane między Francją a Polską, mogłoby się skutecznie przyczynić do odprężenia międzynarodowego.

Powinniśmy wiedzieć sami, jak uwolnić się od bezczelnego protektoratu amerykańskiego, aby móc swobodnie rozmawiać w interesie Francji i pokoju. Niech żyje Polska, mister Dulles!"

Strajk dokerów
w Szwecji

SZTOKHOLM (PAP) — W Szwecji trwa strajk robotników portowych, którzy domagają się przyjęcia postulatów ekonomicznych. W ciągu ostatnich dni strajk ogarnął około 4 tysiące dokerów 15 największych portów Szwecji. Handel zagraniczny Szwecji został sparaliżowany. W portach szwedzkich 100 statków oczekuje na wyładunek.

Szkolenie bez bodźców

Hamulce na taśmie odzieżowej

Gryfów Śląski, w kwietniu.

Urocze miasteczko — ten Gryfów. Rynek z dostojnym ratuszem otoczony starymi kamieniczkami, z których niejedna przypomina domy warszawskiej Starówki. Uliczki kręte, czasami spadziste. I cisza! Cisza tak głęboka, że aż usypiająca.

Ta cicha i senna atmosfera miasteczka przytłacza nawet Gryfowskie Zakłady Odzieżowe, mimo że jest to spora, wysoce zmechanizowana nowoczesna fabryka.

W przestronnych, widnych salach długie szeregi maszyn krawieckich. Każdy z tych równo — jak żołnierze na mustrze ustawionych szeregów — to jedna taśma. Przy każdej maszynie — schylona głowa robotnicy. Turkoce motor. Szybko miga igła. Kilka oszczędnych ruchów i... zrobione. Ruch ręki po następne kawały materiału.

Poprzez czterdzieści kilka stanowisk z rąk do rąk przechodzą przygotowane w krojowni poszczególne elementy odzieży, zanim sfastrygowane, zszyte, zastebnowane, obrębione itp. jako gotowa sztuka zawędrują na stół brakarza do kwalifikacji.

Precyzyjny — w myśl zasad nowoczesnej organizacji produkcji — nawet drobiazgowy podział pracy... Każda robotnica wykonuje kilka prostych czynności, ma możność osiągnięcia wielkiej wprawy...

Od 0 do 4 proc.

Ale co się stanie jeśli ktoś poprzesadza robotnice, przekreśli ustalony rytm taśmy, każdej szwaczce każe robić to co robiła dotychczas jej sąsiadka? Co się stanie jeśli przyjdzie niemal równoznaczna z takim poprzesadzaniem robotnic zmiana asortymentu?

Teoretycznie — w ciągu tygodnia wykwalifikowana szwaczka powinna na nowym stanowisku osiągnąć zwykłą wprawę — i po krótkim okresie zmniejszonej wydajności ustali się nowy rytm, wszystko wróci do normalnego stanu.

Teoretycznie... Ale w Gryfowskich Zakładach (i nie tylko w Gryfowskich Zakładach) takich wykwalifikowanych szwaczek jest bardzo mało. Nawet brygadzistki nie potrafią same wykonać wszystkich faz, na które rozbita jest produkcja, nie uszyły nigdy całego ubrania. Większość robotnic natomiast zna tylko jedną operację — właśnie tę, której nauczyły się na swoim stanowisku w taśmie.

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Zrozumiałe, że w tych warunkach Zakłady trzymają się kurczowo jednego, od dawna opanowanego typu produkcji. W wypadku zmiany asortymentu bowiem następuje prawdziwa katastrofa. Załoga staje się właściwie gronem nie wykwalifikowanych pracownic, które na nowych stanowiskach muszą się uczyć niemal wszystkiego od nowa. Spada jakość, spada gwałtownie wydajność. Opanowanie nowej produkcji trwa nie dni, a miesiące, przedłuża się w nieskończoność.

Jak dalece takie przestawienie produkcji z jednego typu na inny, nawet bardzo zbliżony może zdezorganizować — przy słabym kierownictwie — życie całego Zakładu, dowodzi właśnie przykład Gryfowa.

W I kwartale br. Zakłady rozpoczęły produkcję ubrań chłopięcych i watowanych ubrań roboczych. W rezultacie tej zmiany, która w dodatku zbiegła się w czasie z zaostrzeniem pobłażliwej dotąd kontroli brakarskiej Zakłady wykonały plan ilościowy w styczniu w 25 proc., w lutym 60 proc., w marcu w 66 proc. Dopiero w końcu kwartału niektóre zespoły wykonały bazy akordowe. Ilość pierwszego gatunku ogólnej puli wyrobów wynosiła do 15 marca od 0 (zero) do 4 proc.!

A zmian będzie coraz więcej

W kwietniu, po przeszło trzech miesiącach depresji, Zakład powoli staje na nogach. Wzmocniono kierownictwo. Przyjechali instruktorzy z Centralnego Zarządu. Ukrócono poprzedni bałagan organizacyjny. Poprawiło się zaopatrzenie w surowiec. W rezultacie tych wszystkich zabiegów i gorączkowej krzątaniny — Zakłady w kwietniu prawdopodobnie wykonają ilościowy plan produkcji. Planu jakościowego jeszcze nie, niemniej procent pierwszego gatunku dźwiga się z dnia na dzień. Na maj — są wszystkie szanse, że Zakład wykona planowane zadania zarówno pod względem ilościowym jak i jakościowym.

Czy znaczy to, że Zakłady usunęły główne źródła przeżywanego kryzysu?

Niestety nie.

Cóż z tego, że załoga po długim i kosztownym okresie nauki opanowuje wreszcie stopniowo nowy asortyment produkcji. Bo co będzie jeśli znowu przyjdzie zmiana? A te zmiany przychodzić muszą. Rynek żąda przecież od przemysłu odzieżowego daleko idącej elastyczności, bogactwa wzorów, modeli, Zmienia się moda, gusty klientów.

Dopóki Zakłady Gryfowskie nie zatroszczą się na serio o podniesienie kwalifikacji załogi — każda następna zmiana asortymentu znowu będzie niemal katastrofą.

Tymczasem to co stanowi węzłowy problem — szkolenie zawodowe — w Gryfowskich Zakładach Przemysłu Odzieżowego do chwili obecnej wygląda mniej więcej tak:

Przychodzi — często wprost z wiejskiego gospodarstwa — kobieta, której kwalifikacje sprowadzają się na ogół do tego, że „szyła trochę w domu". Brygadzistka sadza ją przy maszynie, pokazuje raz lub dwa co ma robić — i czeka aż robotnica osiągnie taką wydajność, by można było bez krzywdy dla niej przesunąć ją z dniówki na akord. Ten okres pracy na dniówkę trwa przeciętnie sześć tygodni. Potem przychodzi ktoś z kierownictwa i „przeprowadza egzamin". To znaczy przez piętnaście minut obserwuje jak ta robotnica szyje. Gdy ten egzamin wypadnie pomyślnie — następuje przeszeregowanie, ze stempelkiem: siła wykwalifikowana.

Istnieje jeszcze inny typ szkolenia: długofalowe, mające na celu stopniowe podwyższanie kwalifikacji całej załogi. Odbywa się ono po pracy. Odbywa się, ale...

Długo szukałem szwaczki, która w nim uczestniczy. Wreszcie mi wskazano jedną. Nie kleiła się nam jakoś rozmowa.

Ob. Mroczkowska ważyła oszczędnie każde słowo — jakbym był natrętem, który niedyskretnie dotyka drażliwych spraw, lub jakby jej było wstyd przed „obcym" za jej zakład.

— Majstrowa i brygadzistka tłumaczą kobietom, że to szkolenie potrzebne, że się przyda, ale jedna mówi, że dziecko, druga, że mąż — każdej się śpieszy po pracy do domu.

— Ile więc osób w tym szkoleniu uczestniczy?

— Ano cała taśma.

— A ile osób faktycznie przychodzi?

— To różnie...

— No ale tak przeciętnie?

— Czasami trzy, cztery. Nie, więcej — bo zostają te kobiety, które mają później pociąg.

Tego samego dnia, w którym rozmowa się odbyła — na szkoleniu nie został nikt.

Zarządzenie — to nie wszystko

Gryfów ma opinię najgorszej fabryki w swej branży. Niemniej podstawowe zagadnienie: niskie kwalifikacje robotnic, brygadzistek, majstrów — to problem typowy dla całego przemysłu odzieżowego. Dowodzi tego dobitnie szereg faktów.

W całym przemyśle odzieżowym w ślad za wzrostem jakościowych wymagań nastąpiło w pierwszym kwartale br. poważne — choć rzecz jasna nie tak głębokie jak w Gryfowie — obniżenie przeciętnej wydajności pracy. Niewielkie zmiany asortymentowe, które wprowadził Centralny Zarząd w skali ogólnej (m. in. przejście od produkcji ubrań jednorzędowych na dwurzędowe) stały się natychmiast przyczyną poważnych trudności. Wreszcie, mimo poważnych wysiłków, poza ubraniami męskimi, których jakość znacznie się poprawiła — dotychczas w innych rodzajach produkcji odzieżowej istotnego przełomu jakościowego jeszcze nie widać.

W Łodzi, w Centralnym Zarządzie „dyskutuje się", „omawia" ten problem. Jeszcze w grudniu ubiegłego roku wyszło specjalne zarządzenie w sprawie szkolenia wewnątrzzakładowego. Ale charakterystyczne — w Gryfowskich Zakładach nikt z kim rozmawiałem (między innymi dyrektor techniczny, sekretarz organizacji partyjnej, przewodniczący Rady Zakładowej) zarządzenia tego nie znał. Zresztą, choć w tym zarządzeniu można przeczytać wiele słusznych, budujących pouczeń, w istocie nic ono nie zmienia w dotychczasowym stanie, nie stwarza bowiem niezbędnych bodźców i warunków dla pracy nad podnoszeniem kwalifikacji załóg.

Nie stwarza warunków — bo robotnica, która przychodzi do fabryki, nie jest dotychczas materialnie zainteresowana w opanowaniu wielu operacji i w rzetelnym zdobyciu kwalifikacji zawodowych. Jej zarobki zależą od jak najszybszego opanowania jednej operacji i jak najszybszego przejścia na akord. A fakt, czy będzie znała tych operacji trzy czy pięć nie wpływa bezpośrednio na wypłatę.

Co więcej, zakład także nie jest bezpośrednio zainteresowany we wszechstronnym wyszkoleniu robotnicy. Zbyt długie uczenie — to sztuczne obniżenie wydajności całej załogi. Bo każda robotnica od chwili gdy po raz pierwszy przekroczy próg fabryki liczy się w planie zatrudnienia. Liczą się maszyny, na których powinna się uczyć. Niech więc pozna dobrze i to jak najszybciej jedną operację... Że jest to krótkowzroczne? Prawda, ale gdy plan goni i popędza... Zresztą, czy Zakłady muszą być bardziej dalekowzroczne niż ich bezpośredni zwierzchnik — Centralny Zarząd?

A więc coś tu trzeba zmienić, i to generalnie — w samej strukturze organizacyjnej szkolenia w przemyśle odzieżowym. Bez takiej reorganizacji nadal nieubłaganie będzie gnębić wszystkich odzieżowców jak zmora po nocach nieustanny niepokój: co też nowego „wymyśli" Centrala Odzieżowa, czego „znów" zażąda rynek, moda, nabywcy,

T. JĘDRZEJEWSKI

Co da kolejarzom ich Karta

Pociąg z Wrocławia przed chwilą dopiero wtoczył się na perony Dworca Głównego w Warszawie. Maszynista Kosakowski i jego pomocnik Pakulak obchodzą swój parowóz „PT-47-62", przeglądając go po długiej drodze. Z kieszeni świecącego się od oliwy kombinezonu maszynisty sterczy poplamiony numer łódzkiego „Głosu Robotniczego":

— Czytałem już uchwałę KC PZPR i Rady Ministrów o nowych płacach w kolejnictwie. Na całej trasie o niczym innym się na stacjach nie mówi. Koledzy stale mnie po drodze pytali czy nie znamy jakichś bliższych szczegółów. Każdy ciekaw o ile mu się poprawią warunki.

Rzeczywiście. Na peronach warszawskiego dworca wre ożywiona dyskusja. W centralnej nastawni Romuald Krawczyk korzystając z przedpołudniowych „pustych godzin", kiedy jest mały ruch na torach, tak się zagadał ze Stanisławem Łukaszczykiem, że nawet nie zauważyli naszego wejścia. Wszędzie duma z „Karty Kolejarskiej" i radość z poprawy zarobków. I wszędzie dopytywano się o bliższe szczegóły.

POWAŻNY WZROST

Różnice w uposażeniach przewidziane uchwałą są znaczne. Weźmy kilka przykładów:

Starszemu rewidentowi wagonów uposażenie zasadnicze zostało podwyższone o ok. 300 zł miesięcznie; kierownik pociągu otrzyma o ok. 180 zł miesięcznie więcej, a dróżnicy przejazdowi i konduktorzy o ok. 100 zł. Zwrotniczemu na torach trakcyjnych, dźwigowemu przy naładunku węgla na parowozy podwyższono uposażenie o ok. 100 zł i PRZYZNANO PRAWO DO PREMII w wysokości 35 proc. wynagrodzenia z możliwością jej wzrostu.

Kolejarze otrzymają również dodatek za wysługę lat, który płacony będzie raz do roku w „Dniu Kolejarza". Dodatkiem tym objętych zostanie ok. 160 tys. pracowników. Wysokość tego dodatku będzie wyglądała następująco:

Na przykład dyżurny ruchu I kl. otrzyma w roku bieżącym ok. 810 zł (przy 5 latach wysługi), a rewident wagonów 580 zł. Ale już w przyszłym roku obydwaj oni otrzymają znacznie większe sumy: dyżurny ruchu I kl. zamiast 810 zł — 1080. A rewident zamiast 580 — 840 zł. Procent dodatku obliczany będzie wówczas już od podwyższonych stawek pensji, przy tej samej wysłudze lat.

Jednocześnie od 1 maja br. zostanie wprowadzony system akordowo-premiowy w szeregu nowych węzłów kolejowych, w których dotychczas nie był jeszcze stosowany. Przyczyni się to również do poprawy zarobków pracowników stacji. W pierwszym rzędzie wprowadzi się system akordowego premiowanego wynagrodzenia na stacjach Warszawa — Praga, Główna Towarowa i Gdańska oraz na węzłach Małaszewicze, Bytom, Węgliniec, Kamieniec Ząbkowski, Poznań Gł., Stargard, Szczecin Dąbie, Szczecin Port centralny, Gdańsk Południowy i Bydgoszcz Główna.

Ze względu na skomplikowaną siatkę płac obejmującą ponad 100 specjalności, nie jesteśmy w stanie wymienić wszystkich przeprowadzonych podwyżek.

ZA WYDAJNĄ PRACĘ

— Cieszą nas wyższe zarobki, które już wkrótce otrzymamy, ale raduje nas i to, że nagrodzono nas uznaniem i wyróżniono za wydajną pracę — mówią nastawiacz Konstanty Koza i zwrotniczy Mateusz Dura pracownicy Warszawy Głównej. — Praca na kolei nie jest łatwa, wymaga dużego poświęcenia i przywiązania. I dlatego przyjemnie było przeczytać słowa uznania ze strony Rządu i Partii dla naszej ciężkiej roboty.

Ta nowa „Karta Kolejarska" jest nagrodą za wielkie sukcesy kolejarzy: za osiągnięcie np. w 1953 roku poprawy regularności biegu pociągów osobowych, co zaoszczędziło pasażerom ok. 3 i pół mln. godzin opóźnień w stosunku do roku 1952. Współzawodnictwo przedzjazdowe, w którym wzięło udział 340 tys. pracowników PKP dało również duże efekty w skali krajowej. Współzawodnictwo to przyniosło nowe formy zobowiązań, dzięki którym np. w okręgu krakowskim i stalinogrodzkim przewieziono w okresie I kwartału br. 1186 tys. ton dodatkowego ładunku, dzięki czemu zaoszczędzono 790 dodatkowych pociągów.

Doroczny „Dzień Kolejarza" — we wrześniu — będzie w tym roku dla pracowników PKP nie tylko radosnym dniem podsumowania osiągnięć pracy, ale i dniem, kiedy otrzymają oni w formie nagrody wypłatę pierwszych dodatków za wysługę lat. (zet)

W. Żukrowski na spotkaniu

z mieszkańcami stolicy

Staraniem Stołecznego Komitetu Frontu Narodowego 23 bm. odbyło się w sali Min. Kultury i Sztuki spotkanie znanego pisarza, laureata Nagrody Państwowej — W. Żukrowskiego z mieszkańcami stolicy.

W. Żukrowski opowiedział zebranym o swym dwumiesięcznym pobycie w Wietnamie.

Pełnomorska barka drobnicowa

wodowana w Płocku

Stocznie Rzeczne w Płocku, które m. in. wykonują dostawy dla huty im. Lenina, wodowały 24 bm. pełnomorską barkę drobnicową. Barka ta jest pierwszą tego typu jednostką morską wybudowaną w krajowych stoczniach rzecznych.

Wykonana przez płockich stoczniowców barka może pomieścić ponad 400 ton ładunku.

Sprostowanie

W zamieszczonym w sobotnim numerze „Życia" artykule „Książki, które znamy tylko z dyskusji" opuszczony został w ustępie omawiającym prasę przekładową naszych wydawnictw, następujący fragment: „Rozumiemy, że „Czytelnik" i Państwowy Instytut Wydawniczy mają bardzo przeładowany plan. Jest to związane z rozwojem literatury współczesnej, szerszym i głębszym zasięgiem przywracanych życiu pisarzy dawnych wieków, rosnącą liczbą przekładów klasyki i literatury współczesnej innych narodów. Ale czy nie została tu w pewnym sensie zagubiona hierarchia potrzeb?" I dalej jak podano. „Nawet najcenniejsze książki Aksakowa, Sokołowa, Nikitina, Siedorowa, Priszwina, Łaptiewa nie zastąpią tętniących żywą, serdeczną krwią współczesności książek o dniu dzisiejszym".

RADIO

na dzień 27 kwietnia 1954 r. (wtorek)

Program I — na fali 1322 m.

Program dnia 7.40 15.25 Wiad. 5.05 6.00 7.00 7.50 12.04 16.00 20.00 23.00. 5.25 Sw. jskie melodie 6.15 Muz. rozrywkowa 6.30 Kal. Rad. 6.37 Muz. popularna 6.50 Gimn. 7.15 Muz. rozrywk. 8.00 Dla młodzieży szkół podst. „Błękitna sztafeta" 8.25 Utwory Fr. Schuberta 9.00 Dla kl XI 9.40 Dla przedszkoli 10.00 Konc. solistów 10.25 Konc. 11.05 Dla kl. I—II 11.30 Muz. i aktualn. 12.10 Pieśni kompozytorów polskich 12.25 Na swojską nutę 12.45 Aud. dla wsi 13.00 Przerwa 15.30 Dla dzieci — odc. pow. E. Miziurskiego pt. „Tajemnica dzikiego szybu" 16.05 Śląsk w zaraniu dziejów pog. M. Mazowieckiej 16.20 Konc. 17.00 „Z życia Związku Radzieckiego" 17.30 Konc. 18.00 Utwory skrzypcowe 18.20 „Książki, które na was czekają" 18.50 Odpowiadamy słuchaczom w sprawach międzynarodowych 19.00 Konc. 19.45 Aud. dla wsi 20.30 Konc. symf. 21.45 Wiersze 1-majowe 21.55 J. Maklakiewicz „1 Maj" Pieśń w wyk. B. Ładysza z tow. Chóru i Ork. PR. pod dyr. J. Kołaczkowskiego 22.00 Sport. przegląd tyg. 22.10 „Z melodią i piosenką przez świat" — aud. sł.-muz. w oprac. S. Masłowskiego.

Program II — na fali 367 m.

Program dnia 7.45 15.05 Wiad. 7.50 14.00 18.15 21.30 23.55.

8.00 Dla młodzieży szkół podst. „Błękitna sztafeta" 8.25 Utwory Fr. Schuberta 9.00 Dla kl. XI 9.40 Dla przedszkoli 10.00 Przerwa 13.10 Przegląd prasy stołecznej 13.15 Konc. 14.10 Dla kl. IV 14.30 Dla kółek młodych przyrodników kl. V, VI, VII pog. mgr R. Łęskiego pt. „Stacja Młodych Miczurinowców w Kijowie" 15.00 Korespondencja z zagranicy 15.15 Konc. estradowy 16.00 Konc. popołudniowy muz. symf. w progr. Berlioz, Czajkowski, Busoni 16.40 Muz. 17.00 Dla dzieci 17.30 Na warszawskiej fali 18.00 „Ze sportu" 18.05 Cztery tańce łęczyckie 18.20 Konc. w progr. muz. operowa 19.00 Muz. i aktualn. 19.25 Pan Bergeret w Paryżu — fragment pow. Anatola France'a 19.45 Kompozytor Tygodnia Fryderyk Chopin 20.30 Audycja aktualna 20.45 „5:0 dla młodości" — audycja dla młodzieży 21.15 Pieśni w wyk. W. Wermińskiej — sopran 21.45 Wiad. sportowe 21.50 Muz. tan. 22.20 „Obywatele" odc. pow. K. Brandysa 22.40 Z cyklu: „Trio smyczk. Beethovena" — Trio smyczkowe Nr 1 Es-dur op. 3 23.20 „Nastroje wieczorne".

Szczegółowy program audycji zamieszcza tygodnik „Radio i Świat".

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie

Pan Wicherek MA GŁOS

PAN WICHEREK MA ŁGŁOS

— Już mi się żartów odechciało — panie Wicherek. Ogarnia mnie rozpacz, że już wcale wiosny nie będzie...

— Niech pan nie wpada w pesymizm. Trzeba pamiętać, że i „zima musi się wyszaleć..." Wprawdzie w tym roku to szaleństwo przebrało miarkę przyzwoitości, ale w końcu energia lodowatych wiatrów wyczerpie się.

— Zaczynam tracić nadzieję. Przymrozki nie ustępują, a do tego zachmurzenie wzrasta i zaczyna padać.

— O przepraszam! Wybitnie zła pogoda będzie tylko na południu kraju, na pozostałym obszarze zmienne zachmurzenie, na zmianę słońce i kłębiaste obłoczki, ranne przymrozki i wiatry zmienne.

(CEN)

Wojciech Żukrowski

rys. Aleksander Kobzdej

Opowieść o krzywdzie

(3.000 km przez dżungle Wietnamu)

Obudziło nas mruczenie samolotów i dalekie głosy dzwonów. Dzień Bożego Narodzenia, wysoki i pogodny, zaczął się od dalekiego pomruku zrzucanych bomb.

— Dziś mamy zebranie — zaczęła Fan thi Ann, czesząc proste pasma czarnych włosów — jeden z oficerów opowie o swoim życiu... Myślę, że poruszy ludzi. Trzeba przypominać niedawne krzywdy. Wtedy otwierają się zaciśnięte usta. Zaczną oskarżać...

— Nie boicie się bombardowania?

— Zebranie w gaju palmowym, drzewa chronią... Zresztą dziś są atakowane wioski katolickie, oni dobrze wiedzą, że chłopi na święto przyjdą do domu...

— Francuzi też są katolikami...

— Tak, ale na maszynach dziś operujących mogą siedzieć mahometanie, albo buddyści... W ich święta będą z kolei latali katolicy, w ten sposób wojna nie ulega przerwom, a nawet nabiera ostrości...

— A może dziś patrolują po prostu amatorzy premii — wzruszył ramionami Wan Tań — lot w święto liczy się podwójnie...

Stojąc pod okapem, w cieniu rozłożystego dachu przyglądałem się przecinającym sklepienie maszynom. Wyroiło ich się sporo, bombowce płynęły dwójkami. Chwilami rozdzielały się, zniżały lot i znowu wyrównywały szyk.

Ostrożnie przemykaliśmy się na wyznaczone miejsce. Wejścia do lasku były obstawione przez partyzantów. Przyglądali się ciekawie naszym twarzom i aparatom fotograficznym.

Ludność z wioski właśnie się schodziła. Dużo kobiet przyszło z dziećmi, widać ze względu na ruch w niebiosach nie chciały się z nimi rozdzielać. Siadano półkolem, rząd za rzędem, na lekkiej pochyłości. Wybierano cieniste miejsca. Czarne spodnie i brunatne bluzy nikły popod drzewami. Przeciągał wiatr, karbowane wachlarze palm trzeszczały sucho. Kobiety wyraźnie plotkowały o nas, bo pokazywały palcami części naszego rynsztunku, żuły betel i spluwały śliną, w słońcu czerwoną jak krew.

Podścielono nam zerwane liście palmowe. Fan thi Ann siadła z podkulonymi nogami. Tłumaczyła szybko, ledwie mogłem nadążyć z notowaniem. Przed szereg wystąpił drobny, bardzo wychudzony mężczyzna w mundurze wietnamskim. Na płóciennym zielonawym kombinezonie miał pikowaną kamizelkę. Spod hełmu z siatką rysowała się twarz poryta cierpieniem, pełna gorzkości i smutku. Stał długą chwilę z rękami przyciśniętymi do piersi, jakby uciszał bijące gwałtownie serce. Zwolna gwar zamierał, wszystkie oczy zwróciły się ku niemu — był jakby symbolem udręczonego narodu. Nagle opuścił ręce i zaczął cicho, śpiewnie mówić.

— Nazywam się Tyi, zresztą wy dobrze mnie znacie... I mnie, i tych, co zabrali mi całą rodzinę. Mam lat trzydzieści jeden. Było nas czworo dzieci: ja, młodszy brat, siostra, która urodziła się później i starsza siostra przyrodnia, mocna dziewczyna. Mieliśmy pół mou ryżowego pola i parę zagonów ogrodu. Możecie mi wierzyć, że rodzice moi nie lenili się, ale pracowali od świtu do nocy i jednak nie mogli nas wyżywić.

Tego roku, a miałem wtedy osiem lat, przyszła posucha. Co dnia patrzyliśmy bezsilni jak woda opada na polu, szlam zaczął wysychać. Słońce zabijało nam ryż. Ojciec biegał jak szalony, wszyscy nosiliśmy wodę, ale czy można napoić słońce? Pole zrobiło się twarde jak klepisko. Przepadł cały plon.

Rodzice chodzili daleko ledwie sączącą się strugą i zbierali dla nas ślimaki. Wielu chłopów brnęło tak w zmąconym korycie i mijało się w milczeniu, bez pozdrowienia. Każdy myślał o swoich dzieciach...

Ojciec zachorował. Wtedy matka postanowiła po długim wahaniu poprosić naszego pana o parę koszy ryżu, on jeden miał z czego pożyczać... Pan Ca Kien miał mnóstwo ziemi, chyba więcej jak tysiąc mou. Noszono go w lektyce, ci, którzy go dźwigali, byli takimi samymi chłopami jak my, tylko za niespłacone długi popadli w niewolę...

Ażeby zacząć rozmowę o pożyczce, trzeba było pana dobrze usposobić, więc matka sprzedała swoją jedwabną suknię od święta i kupiła koszyczek jajek, między nie wraz z kwiatami wsunęła flaszkę wódki.

Kiedy przyszła przed dwór, pierwsza żona naszego pana odebrała dary i kazała jej poczekać. Żeby jednak nie marnowała niepotrzebnie czasu, wyznaczyła matce pracę w obejściu. Cały dzień matka czekała na pana Ca Kien, cały dzień pracowała dla niego i nikt nie wyszedł, żeby jej dać bodaj miseczkę ryżu, kiedy była pora południa... Wieczorem matka powróciła do nas i w milczeniu zabrała się do siekania ziół, oszukiwaliśmy głód parzonym zielskiem. Na pytania ojca odpowiedziała przez łzy — jak się jest biednym, trzeba cierpieć w milczeniu... Tak — przyznał ojciec — biedak złorzeczący jest podobny do człowieka, który ugrzązł i miota się w bagnie...

Następnego dnia znowu obszarnik nie raczył przyjąć matki, tylko wyszła jego żona i wyznaczyła matce robotę, a potem powiedziała, że jedynie mąż mógłby o pożyczce zadecydować, ale jeszcze wypoczywa...

Dopiero późnym wieczorem pan wyszedł na podwórze i dał się uprosić. Myśmy już czekali na matkę za bramą. Pomogliśmy jej nieść koszyki. Dostała cztery porcje ryżu po osiem kilo i srebrem dwa piastry. Pan Ca Kien kazał jej podpisać rewers, że po żniwach odda dług, inaczej stracimy całe pole i ogródek. Mimo okrutnych warunków, matka zdecydowała się podpisać, bo pożyczka była niewielka i mogliśmy ją w terminie oddać.

Jednak los nam nie sprzyjał. Larwy podgryzały korzonki, ryż żółkł, słabo się wykłosił... Od razu było widać, że nam ziarna nie wystarczy, jeśli odłożymy siewne i zwrócimy pożyczkę. Znowu matka kupiła jaja i wódkę, wyprosiła zwłokę u pana.

Ale następnego roku jak na złość plon nas zawiódł. Pan przyszedł do nas ze strażnikami. Przypomniał rodzicom o terminie i poszturchiwał ich kosturem. Matka przyjęła go najlepszym ryżem i posłała mnie, żebym kupił dla pana opium. Ojciec leżał chory, matka była zajęta przygotowaniem poczęstunku, wtedy pan podszedł i zanieczyścił nam ołtarz przodków...

Posłyszałem gniewny pomruk słuchającego tłumu. Może się pomyliłem, szybko szukałem wyjaśnień u Fan thi Ann.

— On chciał ich znieważyć, a zarazem zrazić duchy przodków, żeby przestały błogosławić domowi, on chciał przejąć pole...

— Ojciec wiedział, że jesteśmy zgubieni? Od tej chwili przestało nam się darzyć. Nie mogliśmy zapłacić potrojonego długu. Ojca więc aresztowano, powleczono do lochu gminnego i zakuto w dyby. W tym czasie moja przyrodnia siostra, która zastępowała matkę w robocie, ciężko zachorowała. Matka musiała oddać pole i ogród naszemu panu. On wiedział, że zabiera je za grosze, więc dorzucił matce jeszcze sześć piastrów, co nie odpowiadało nawet wartości jednego zagona.

Matka rozdzieliła pieniądze, trzy piastry zapłaciła za podatek, żeby zwolniono ojca, a za drugie trzy kupiła lekarstwa, ale były one drogie, wystarczyło tylko na część kuracji i siostra mimo tylu wydatków zmarła. W ten sposób straciliśmy: ogród, pieniądze i siostrę, którą bardzo kochaliśmy...

Pan Ca Kien pozwolił nam w ogrodzie pozostać pod warunkiem, że będziemy dla niego pilnować naszego dawnego sadu. Był to rok wielkiego głodu i dużo nędzarzy wędrowało drogami, oni próbowali nieraz nocą urwać banany... Często siadali pod drzewem i tylko patrzyli na owoce. Wiedziałem, że są bardzo głodni, ale trzeba ich było odpędzać, bo i tak by dla wszystkich nie starczyło. Matka dla nas zbierała ślimaki, wzdymały się brzuchy i cuchnęły dziąsła... Ojciec całe dnie leżał na macie, powalony malarią. Nie mogliśmy dobrze upilnować sadu. Głodni mnie się nie bali, mimo krzyków, byłem za mały, urywali owoce i uciekali, zanim ojciec się dźwignął...

Wtedy przyniesiono naszego pana w lektyce. Spostrzegł, że brakuje jednej całej kiści bananów. Posądził, że to ojciec dla nas ją ściął. Kazał ojca rozciągnąć na ziemi, przywiązano go za ręce i nogi do kołków jak ropuchę i pan nie wysiadając z lektyki ostrym końcem laski kłuł go w plecy aż krew tryskała...

Oficer wykrzyknął ostatnie słowa chrapliwym głosem, dreszcz przeszedł słuchających. Podniosłem głowę, zobaczyłem, że wielu ma zaciśnięte pięści, twarze jak wykute z kamienia.

— Mój ojciec jęczał i prosił o litość, miotał się na ziemi, ale pan ponawiał uderzenia, podjudzany krzykiem swojej żony... Stałem z bratem z daleka, w krzakach, bardzo ojcu współczułem, ale nic nie mogliśmy pomóc. Płakaliśmy cicho i wpatrywali się w torturowanego. Leżał nieruchomo, myśleliśmy, że umarł.

Wtedy nadeszła nasza matka, widziałem ją z daleka, stąpała przechylona, ciążył jej koszyk, widać natrafiła na dobre miejsce i dużo nazbierała ślimaków. Brzuchy nasze były puste, zapomnieliśmy natychmiast o ojcu i myśleliśmy tylko o ślimakach, które nam matka ugotuje. Ale żona pana Ca Kien podbiegła do niej, uderzyła mocno w twarz i wydarła koszyk z rąk. Poszła do rzeki i wytrzepała ślimaki do wody. Patrzyliśmy jak prąd je roznosił, jak nikną idąc na dno.

Byłem małym, głupim jeszcze chłopcem. Jak pomyślę dziś o tej chwili, pali mnie wstyd. Myśmy bardzo kochali rodziców, żal nam było ojca i matki, ale najbardziej żałowaliśmy ślimaków...

Głośny płacz wstrząsnął zebranymi. Obok nas żołnierz opuścił głowę, ukrył twarz w splecionych ramionach i wybuchnął szlochem. Plamy słońca padały na pochylone barki, na słomiany kask. „Oni nie płaczą nad nim — pomyślałem gorzko — oni płaczą nad sobą... Każdy z nich przeżywał tę samą nędzę, możni głodzili ich, upokarzali, bili...

Wysoko, prawie niewidoczny przesunął się samolot. Mruczał łagodnie jak kot drzemiący w słońcu, ale gdzieś daleko grzmiało. „Dokąd sięga wolność — myślałem — zmieniło się, ci tam, żelazem i bombami, ogniem i najemną krwią, próbują utrzymać przeszłość, utwierdzić przemoc i krzywdę, ale to sprawa przegrana... Rewolucja musiała tu przyjść, tylko dlaczego tak późno?",

D. c. n.

Zebranie

Przed 1 Maja

Zobowiązania załogi MPWK

Brygady miejskiego przedsiębiorstwa wodociągów i kanalizacji podjęły zobowiązania mające na celu polepszenie zaopatrzenia mieszkańców miasta w wodę i poprawę warunków sanitarnych miasta.

Brygada **Tomasza Skozy** wykona doprowadzenie ścieków na ul. Mielczarskiego, brygada **Władysława Radwańskiego** łącznie z pracownikami biura dokona dołączenia sieci kanalizacyjnej do jednego z nowych domów w Kortowie. Brygada **Józefa Turowskiego** naprawi sieć i odprowadzenie kanałowe przy ężektorze na ul. Lubelskiej, a zespoły **Jana Łatwińskiego, Leopolda Kletko** wykonają pozaplanowe prace na stacjach pomp. (r)

Na półtora roku przed terminem

Niecodzienny prezent pierwszomajowy złożyli mieszkańcy miasta Olsztyna i społeczeństwo powiatu Kętrzyn. W dniu 12 bm. oba komitety MKBW w Olsztynie i PKBW w Kętrzynie zameldowały, że zadania zbiórkowe na Społeczny Fundusz Budowy Warszawy przypadające na okres planu 6-letniego zostały wykonane: przez MKBW w Olsztynie w 105,6 proc., a PKBW w Kętrzynie w 102,8 proc.

Na wynik ten złożyły się poważne nadwyżki zbiórkowe, jakie komitety uzyskiwały stale od pierwszej chwili realizacji 6-letniego planu zbiórkowego na SFBW.

Gratulujemy!

Środki muszą się znaleźć

Pokoje są, lecz ludzie nie mają gdzie mieszkać

A więc raz jeszcze stanęły na posiedzeniu komisji gospodarki komunalnej i mieszkaniowej prez. MRN sprawy wilgotnych, piwnicznych mieszkań, izby — magazyny z betonową podłogą, wyziewy ze składów mat. chemicznych, słowem — na obradach tych znalazło się najważniejsze z bytowych zagadnień Olsztyna: gospodarka mieszkaniowa.

Na tle opisywanych przez członków komisji niezwykle ciężkich warunków mieszkaniowych sporej części obywateli naszego miasta niemiłym dysonansem jaskrawiły się przypadki większego lub mniejszego luksusu mieszkaniowego tych, którym udało się ongiś oszukać władze, zajmując większe niż im się należy mieszkania. Tak więc: 130 m kw. posiada rodzina złożona z 6 osób, dalej — przy ul. Żeromskiego w 5 pokojach — 2 osoby, gdzie indziej znów na dwie — trzy osoby przypada od 120 do 130 m kw.

— Mieszkań nie ma — oświadczył obok innych petentów również i niżej podpisanemu kierownik olsztyńskiego kwaterunku, czyniąc bezradny, znany już od szeregu miesięcy gest. A tymczasem **opierając się na doświadczeniach kilku lustracji członkowie komisji uważają, że przy odpowiednio dobrze zorganizowanym aparacie kwaterunkowym dałoby się w Olsztynie „wydostać" 400 izb.** W tylu bowiem izbach — według opinii niektórych członków, zamieszkują osoby nie posiadające uprawnień na korzystanie z ponadnormatywnej powierzchni mieszkalnej.

Brak tego „dobrze zorganizowanego aparatu" nie pozwala na uzyskanie kilkuset bezprawnie zajmowanych izb. Że są — to wiadomo, boć często natrafia się przypadkiem na „martwe dusze" meldowane dziesiątkami. Ale by je odnaleźć — na to prezydium odpowiedniego aparatu nie posiada, nie ma w pełni uaktualnionych kartotek i.. nad sytuacją bynajmniej nie panuje.

Kogo więc zmuszają okoliczności, kto jest po trosze ryzykantem — o ile tylko możliości mu pomogą — zajmuje na własną rękę jakieś opróżnione mieszkanie. Mieszka, a nawet zgłasza się po pewnym czasie do kwaterunku o przydział na ów lokal. Przygotowany jest w najgorszym wypadku na zapłacenie niewielkiej kary. Lecz ta warta jest ryzyka. A utraty mieszkania się nie obawia.

Tymczasem bardziej praworządny obywatel czeka. Tworzą się i rozrastają nowe rodziny. Rosną więc potrzeby, których kwaterunek w obecnej sytuacji nawet w części rozwiązać nie jest w stanie.

Czy są zatem możliwości wykrycia i wygospodarowania tych bezspornie istniejących nadwyżek i już nie zlikwidowania, lecz poważnego złagodzenia kryzysu mieszkaniowego w naszym mieście?

Tak, lecz nie wyłącznie samymi siłami kwaterunku, którego skład osobowy jest obecnie raczej słaby. **Siłami całego społeczeństwa Olsztyna.** To nie są puste słowa, bo administracja domów i komitety blokowe z reguły orientują się zawczasu skąd się ktoś wyprowadza. Mogą zgłosić ten fakt kwaterunkowi i nie dopuścić do zajęcia opróżnionego lokalu przez osoby nieuprawnione. Ale musi tu działać obowiązek obywatelski. Nie może mieć miejsca kumoterstwo, lecz przeświadczenie, że jedynym dysponentem mieszkań miejskich jest kwaterunek, jest prez. MRN. To ostatnie w sprawach mieszkaniowych musi zdobyć sobie autorytet i zaufanie ludności, którego dziś — niestety — nie posiada. Sam zaś **kwaterunek może i musi stworzyć sobie najpełniejszy obraz sytuacji mieszkaniowej w mieście, może i musi wiedzieć, co się dzieje w jego domach, musi usprawnić swą organizację pracy.**

Z pomocą komisji, która, jak się wydaje, wykazuje wiele żywotności, z pomocą komitetów blokowych i administracji budynków można zdziałać tu o wiele więcej niż dotychczas. Trzeba jednak zabrać się do pracy energicznie, a nie działać tylko wtedy, gdy brak paru izb grozi komplikacjami.

Czy w imię dobra praworządnych mieszkańców nie należałoby wybudować w Olsztynie baraku, do którego przenosić się będzie osoby, które bezprawnie zajęły mieszkania? Takie posunięcie na pewno da jak najlepsze wyniki. A wraz z całym arsenałem środków jakie posiada miasto, organizacje, prokuratura, MO — można przeprowadzić kampanię uzdrowienia stosunków mieszkaniowych w Olsztynie — w imię dobra człowieka pracy, w imię praworządności i sprawiedliwości władzy ludowej. (r)

Za kilka dni

Cały Olsztyn żyje przygotowaniami do święta Pierwszego Maja

— Tu kierownik świetlicy. Proszę do telefonu przewodniczącego rady zakładowej... Aha, to wy kierowniku? Słuchajcie, potrzeba nam jeszcze trochę liter do transparentu. Przyślijcie, czekam...! *

Niewiele już czasu pozostało do 1 Maja. W zakładach pracy, urzędach, w szkołach — wszędzie pracownicy przygotowują dekoracje, którymi już wkrótce upiększą swe zakłady pracy, frontony gmachów, świetlice.

Rozpoczęto również przygotowania do pochodu pierwszomajowego. W tym roku musi on wypaść tak samo okazale jak w latach poprzednich. Największe pole do popisu będą miały kluby i zrzeszenia sportowe. Ich członkowie wystąpią w pierwszomajowej manifestacji w całym swym składzie. Nie zabraknie więc na trasie pochodu lekkoatletów, siatkarzy, szermierzy, bakserów, motocyklistów i drużyn innych dyscyplin sportu. Motocykliści pojadą w granatowych kombinezonach. Z „Ogniwa" w pochodzie weźmie udział 12 motocyklistów. Na zebraniu, jakie odbyło się w ub. piątek w siedzibie klubu, opracowali oni dla siebie „szczegółowy program działania" w dniu 1 Maja.

*

W przeddzień Święta Pracy zakończone zostaną prace związane z budową nowej jezdni naprzeciw kina „Odrodzenie". Że termin będzie dotrzymany, świadczą o tym liczne zastępy pracowników z poszczególnych zakładów pracy w Olsztynie, którzy w czynie majowym pomagają robotnikom woj. przeds. robót drogowych w pracach ziemnych i porządkowych. Do czynu tego przystąpiło również wojsko. W ub. sobotę od samego rana „robotnicy w mundurach" pracowali pilnie wespół z załogą WPRD.

*

W okresie wstępnych przygotowań do Święta 1 Maja sklep CPLiA przy ul. Marchlewskiego 1 zaopatrzony został w wiele artykułów niezbędnych do dekoracji. Można więc otrzymać bibułkę w kolorze czerwonym, białym, niebieskim, komplety liter do transparentów, gołąbki pokoju i szereg innych elementów dekoracyjnych. W artykuły te zaopatrzone są również filie CPLiA w województwie, a mianowicie w Ostródzie, Działdowie, Nowym Mieście, Kętrzynie i Giżycku.

Aparaty radiowe w sprzedaży ratalnej

Celem umożliwienia nabycia radioodbiorników ludności pracującej, 80 proc. ogólnej ilości radioodbiorników **„Pionier" i „Mazur"** przeznaczono do sprzedaży ratalnej. Sklepy detaliczne prowadzą sprzedaż ratalną wyłącznie na podstawie imiennych list sporządzanych przez zakłady pracy i zatwierdzonych przez wydz. handlu prez. MRN.

Termin wykupu radioodbiorników ustala się na okres nie dłuższy niż 2 tygodnie. Wydział handlu wyznacza sklep, w którym należy dokonać zakupu.

Uważamy, że rady zakładowe przy sporządzaniu list imiennych będą uwzględniały w pierwszej kolejności przodowników pracy, osoby wyróżniające się w pracy społecznej itp.

Pierwsze przygotowania już rozpoczęto

Powiatowe wystawy rolnicze przeglądem dalszego dorobku

Jak już informowaliśmy w 8 powiatach woj. olsztyńskiego rozpoczęły się przygotowania do mających się odbyć jesienią br. powiatowych wystaw rolniczych. Prace przygotowawcze nabierają coraz większego rozmachu. Ostatnio, przy współudziale bezpośrednio zainteresowanych wystawami rolniczymi instytucji, wyłoniono sekcje: propagandowo-programową, organizacyjno-gospodarczą, socjalno-imprezową i inne.

Tegoroczne wystawy będą przeglądem osiągnięć gospodarczych, opartych na doświadczeniach przodujących ludzi i zespołów, przeglądem osiągnięć naszego rolnictwa, rozwoju bazy paszowej i mechanizacji pracy.

Nic też dziwnego, że o przygotowaniach pomyślano zawczasu.

Ludzie wsi olsztyńskiej zainteresowani są w tym, aby ich metody i doświadczenia stały się głośne i znane nie tylko w województwie, lecz i w całym kraju. Wiele gromad indywidualnych, spółdzielni produkcyjnych i PGR przystępuje do współzawodnictwa o tytuł przodujących w walce o wysokie urodzaje. Bowiem o tym, kto wystawi swoje stoisko, zadecyduje praca i osiągnięte wyniki.

Znane są nazwiska chłopów indywidualnych, nazwy kolektywów i PGR. Demonstrowały one swe osiągnięcia na wystawach w Iławie, Kętrzynie w roku ub. Nie trudno sobie wyobrazić, że w roku bieżącym, przy blisko czterokrotnie większej ilości wystaw, zobaczymy wielu nowych przodowników rolnictwa — gospodarzy, spółdzielców i PGR, będziemy podziwiali znacznie więcej osiągnięć.

Do współzawodnictwa długofalowego od chwili rozpoczęcia siewów, aż do uzyskania plonów włączyły się spółdzielnie produkcyjne **Maruny** w pow. olsztyńskim, **Brusiny** w pow. suskim i inne.

Znany ze swych osiągnięć hodowca bydła ob. **Stanisław Boguta z Filipówki** w pow. kętrzyńskim pierwszy wyraził chęć wzięcia udziału w wystawie rolniczej. Przeprowadza on w br. siewy zboża na podstawie zasad najnowszej agrotechniki, zamierzając pokazać na wystawie rekordowe plony żyta i jęczmienia. Poczynił on również doświadczenia w zakresie ogrodnictwa. **W ub. roku na wystawie kętrzyńskiej koło stoiska Boguty skupiali się chłopi obserwując bacznie plony ob. Stanisława — osadnika z Lubelszczyzny, który od niedawna, bo zaledwie od 1951 roku rozpoczął gospodarowanie w Filipówce.** W tym roku będą podziwiać znowu plony ziemi starannie uprawianej.

W wielu powiatach wybrano już miejsce na urządzenie wystaw i rozpoczęto pierwsze przygotowania. M. in. pod wystawę powiatową w Kętrzynie wyznaczono park miejski. W celu jak największego udziału w wystawie przygotowuje się wiele atrakcji, jak wyświetlanie filmów na wystawach, urządzanie imprez, zaś wieczorami obszar wystaw upiększony zostanie różnokolorowymi lampkami. (oc)

„Łodygi" czy drobny tytoń

Czytelnik nasz ob. K. odkrył „brakoróbstwo w PP-tytoniowym. W papierosie „Wczasowe" z pudełka ze znakiem B.2.25.26 krakowskiej wytwórni papierosów znalazł łodygę długości całego papierosa i szerokości paru milimetrów. Na podobne wypadki narzekają i inni „konsumenci papierosów".

Przypominamy, że i w PPT obowiązuje „walka z brakoróbstwem". Oby więc takich jak wyżej „okazów" było w papierosach jak najmniej. (f)

Zadania olsztyńskiego aparatu handlu przed Świętem Pracy

W dniach poprzedzających 1 Maja olsztyński aparat handlu ma do spełnienia poważne zadania. Wykonanie ich wymaga poważnej mobilizacji wszystkich pracowników handlu.

W okresie poprzedzającym Święto Pracy sklepy olsztyńskie będą zaopatrzone obficie w artykuły spożywcze i przemysłowe, a jeżeli mowa o tych ostatnich, to ze specjalnym uwzględnieniem asortymentu wiosenno-letniego. 1 Maja czynne będą do godziny 9 sklepy nabiałowo-piekarnicze, natomiast przed i po pochodzie sklepy spożywcze oraz kioski z napojami chłodzącymi i słodyczami. Również będą czynne „Delikatesy" i wzorcowy mięsny przy ul. Stalina. Zakłady gastronomiczne i bary mleczne będą już czynne od godziny 6 rano.

Trasa pochodu przebiegać będzie z placu Świerczewskiego ulicami: 22 Lipca, 1 Maja, Partyzantów do Stalina z zakończeniem na al. Zwycięstwa. W celu należytego zaopatrzenia uczestników pochodu na placu gen. Świerczewskiego i wzdłuż trasy będzie rozmieszczonych kilkanaście stoisk z kanapkami, napojami chłodzącymi, owocami, lodami, książkami, zabawkami oraz artykułami okolicznościowymi. Aparat handlu obsłuży również wszystkie imprezy sportowe i zabawy.

Aby aparat handlu wykonał swoje zadania, należy zwrócić szczególną uwagę na zaopatrzenie sklepów w pieczywo, wędliny i mleko. Z doświadczeń poprzednich akcji wiemy, że załogi MHD, PSS, OZG, MHM i OPDiBMI. dużo mogą zrobić. Trzeba tylko organizację zaopatrzenia odpowiednio przepracować i szczegółowo omówić z załogami sklepów. Uniknie się w ten sposób błędów i niedociągnięć. (j)

Mistrzostwa V podokręgu w Szczytnie

W końcu marca odbyły się w Szczytnie szkolne mistrzostwa V podokręgu w siatkówce i koszykówce przed II spartakiadą letnią, w których udział wzięli: młodzież liceum pedagogicznego i ogólnokształcącego z Mrągowa, lic. ogólnokształcące z Piszu, Biskupca, Szczytna oraz lic. wych. przedszkoli ze Szczytna. **W mistrzostwach w siatkówce zwyciężyła drużyna żeńska z lic. wych. przedszkoli w Szczytnie i zespół męski z liceum pedagogicznego w Mrągowie.**

W koszykówce drużyną mistrzowską okazał się **żeński zespół z lic. ogólnokształcącego ze Szczytna i męski z lic. ogóln. z Mrągowa.**

Młodzież z średnich szkół w Szczytnie przygotowuje się intensywnie do masowych pokazów gimnastycznych na dzień 1 Maja. (r)

CO i GDZIE?

W OLSZTYNIE

Teatr im. Jaracza — nieczynny.
Kina (wg. informacji OZK)
Polonia — „Wielkie polowanie", godz. 17 i 19.30
Odrodzenie — „Trudna miłość", godz. 17.30 i 20
Awangarda — „Opowieść leśna", godz. 17 i 19.30

*

Apteka dyżurna — Społeczna Nr 41, pl. Armii Czerwonej 5
Pog. Rat. — ul. Partyzantów 82, tel. 09 i 22-22
Straż Pożarna — tel. 08.

Kina w województwie

Giżycko — Fala — „Czwarty peryskop"
Ostróda — Świt — „Goal"
Iława — Lenino — „Czarci żleb"
Nowe Miasto — Warszawa — „Rzym godzina 11"
Lubawa — Pokój — „Bieliński"
Susz — Syrena — „Strażnica w górach"
Bartoszyce — Zryw — „Przygoda na Mariensztacie"
Lidzbark — Capitol — „Strój galowy"
Szczytno — Jurand — „Zasadzka"
Biskupiec — Żołnierz — „Nadziei za 2 grosze"
Mrągowo — Mazur — „Śpiewają skowronki"
Mikołajki — Żagiel — „Dr. Kowacz operuje"
Pisz — Stolica — „Odzyskane szczęście"
Węgorzewo — Manifest — „Strajk w Szanghaju"
Działdowo — Huta — „Wesołe zawody"
Lidzbark — Plon — „Wiosna"
Nidzica — Droga — „Domek z kart"
Orneta — Żerań — „Wiosna w Moskwie"
Morąg — Adria — „Ditta"
Pasłęk — Zwycięstwo — „Honor i sława"
Braniewo — Zalew — „Na łaskawym chlebie"
Reszel — Metal — „Czuk i Hek"
Olsztynek — Grunwald — „Wiosna"

Słabe wyniki woj. akcji sanitarno-porządkowej

Jedynie PCK wykonał swoje zadania

(l) Podjęta w pierwszych dniach bm. akcja sanitarno-porządkowa w miastach i wsiach naszego województwa nie dała oczekiwanych wyników. Stwierdzają to zgodnie kontrolujące jej przebieg w terenie czynniki społeczne i wojewódzkie. Czym się to tłumaczy?

— Brakiem aktywności powiatowych i miejskich rad narodowych — odpowiada na to pytanie prezes miejscowego oddziału PCK i przewodniczący woj. komisji zdrowia ob. **Borys Cimaszkiewicz.** — Na podstawie kilkunastu kontroli przeprowadzonych w miastach i gminach naszego województwa mogę stwierdzić, że w **wielu powiatach rady narodowe nie wykonały jeszcze uchwał, wydanych przez prezydium Woj. RN.** Nie włączyły się również do akcji miejscowe zarządy ZMP i LK, a po części i ZSCh. Z wydziałów prezydium Woj. RN nie przystąpił do akcji wydz. rolny. **Dobrze natomiast pracują na tym odcinku wydziały gosp. komunalnej i zdrowia.**

Z organizacji społecznych zasługuje na wyróżnienie tylko PCK, który **zorganizował dotąd w zakładach pracy, w PGR i spółdzielniach produkcyjnych 725 pogadanek, zwerbował ok. 400 sklepów do konkursu czystości i rozpowszechnił w terenie ok. 23 tysięcy egzemplarzy plakatów i in materiałów propagandowych.** Jego koła wydały 126 poświęconych akcji czystości gazetek ściennych.

Ale ten cenny materiał propagandowy nie zawsze zostaje przez lokalne komitety czystości właściwie wykorzystany. Niektóre z nich nie rozprowadziły go jeszcze w terenie, a w takich np. Tolkach pow. giżyckiego część wielkich plakatów propagandowych PCK zużyta została na przykrycie stołów.

W niektórych powiatach i gminach akcja sanitarno-porządkowa nie wyszła jeszcze poza ramy prac przygotowawczych. W **Ostródzie i Nowym Mieście nie powołano wszystkich komitetów gminnych i zakładowych.** Najgorzej pod tym względem stoją sprawy w powiatach: **Pisz, Węgorzewo, Szczytno, Braniewo, Barczewo i Mrągowo.**

Toteż nic dziwnego, że w miastach i wsiach piętrzą się kupy śmieci, a stan sanitarny barów, restauracji, gospód ludowych i sklepów GS pozostawia wiele do życzenia. W takim np. **Pieniężnie** (pow. Braniewo) **kontrola ujawniła brudy i nieład w miejscowej gospodzie i sklepie GS.** To samo notowano m. in. w **Pasymiu** i **Małdytach,** a w **jednej z gmin pow. lidzbarskiego musiano zamknąć sklep GS na kilka godzin po to jedynie, by oczyścić go ze śmieci.** W opłakanym stanie sanitarnym znaleziono wiele **mleczarń,** zwłaszcza wiejskich **(Miłki** pow. giżyckiego i in.).

Ogólny stan akcji sanitarno-porządkowej w województwie jest taki, że trudno na razie mówić o przodujących na tym polu powiatach.

— Prace porządkowe w terenie — stwierdza dalej ob. Cimaszkiewicz — mają przebieg nie zadowalający. Zrobiono znacznie mniej, niż to przypadało wedle planu na ubiegły okres czasu. Mieliśmy przecież zakończyć sprzątanie miast i wsi w kwietniu, a maj zgodnie z wytycznymi prezydium Woj. RN był przewidziany na podniesienie stanu estetycznego naszych osiedli przez zakładanie zieleńców, kwietników itd.

— Uwzględniając obecny stan rzeczy — konkludował nasz rozmówca — na ostatnim posiedzeniu woj. komitetu do spraw akcji sanitarno-porządkowej postanowiono m. in. pobudzić rady narodowe do bardziej rygorystycznej, niż dotąd, kontroli terenu.

Nowe wydawnictwa

Nakładem „Książki i Wiedzy" ukazała się ostatnio broszura pt. **„Jak Marciniak stał się wyzyskiwaczem".** Broszura ujęta satyrycznie zawiera interesujące opowiadania o sprytnym kułaku, jego „działalności" przed wojną i podczas okupacji, wreszcie o zdemaskowaniu wyzyskiwacza przez wieś. Cena 1 egz. wynosi 55 groszy.

Jednocześnie „Książka i Wiedza" wydała również inną broszurę pt. **„Łąki mlekiem płynące",** traktującą o przemianach wsi w powiecie radomszczańskim. Autor opowiada w niej o wysiłkach chłopów w osuszaniu i zagospodarowaniu bagien, zamienionych w urodzajne dziś łąki.

Te interesujące nie tylko wieś ciekawe broszury można nabyć u każdego listonosza wiejskiego. (r)

DZIEŃ OLSZTYNA

ZOBOWIĄZANIA na cześć Święta Pracy. Zakłady mięsne w Olsztynie meldują: Dział produkcji rzeźniczej podniesie jakość produkcji o 10 proc., a załoga masarni nr 2 produkować będzie dziennie 100 kg wędlin ponad plan. Z PKS: 8 kierowców postanawia pracować w myśl zasady: „Mój samochód świadczy o mnie" i przedłużyć przebieg swoich samochodów średnio o 80 tys. km ponad normę.

KOLEJARZE radzili 24 bm. w sali konferencyjnej ZMP odbyła się narada kolejarzy wszystkich służb kolei. Omawiano ostatnią uchwałę KC PZPR i Rady Ministrów o częściowej zmianie systemu płac w kolejnictwie oraz ustaleniu niektórych uprawnień i obowiązków kolejarzy.

*

TYM RAZEM wiadomość nie tylko dla myśliwych. W dniach od 9 do 16 maja br. woj. rada łowiecka organizuje w Olsztynie II regionalny pokaz trofeów łowieckich. Jest to doroczna impreza, na której myśliwi, a przede wszystkim ci, którzy z myślistwem nie mają nic wspólnego będą mieli możność zapoznać się z osiągnięciami naszych łowców. Na wystawie znajdą się więc takie eksponaty jak: skóry wilcze, kły dzicze, rogi: jelenie i sarnie. Aby wystawa wypadła jak najbardziej okazale woj. rada łowiecka zwraca się do wszystkich myśliwych, którzy posiadają jakiekolwiek zdobyte trofea, aby zechcieli udostępnić je organizatorom wystawy. Wystawa otwarta będzie w garnizonowym klubie oficerskim przy zamku.

ROZPOCZĘŁY się zapisy do technikum kolejowego przy al. Wojska Polskiego 18. Technikum posiada trzy wydziały: ruchu kolejowego (który szkoli techników kolejowych), trakcji parowej (szkoli mechaników kolejowych), dróg i mostów kolejowych (szkoli techników dróg kolejowych). Nauka w szkole trwa 4 lata. Kandydaci ubiegający się o przyjęcie do technikum na rok szkolny 1954—1955 powinni w terminie do 28 czerwca br. dokonać zapisu do szkoły. Bliższych danych można zasięgnąć w kancelarii szkoły, która czynna jest od godz. 8 do 15.

PRZYPOMINAMY, że jutro w prezydium Woj. RN (pokój nr 303) odbędzie się narada powiatowych pełnomocników społecznej akcji odgruzowania. Ze względu na ważność narady obecność zainteresowanych jest pożądana.

Nasi korespondenci donoszą

PASŁĘK. — Sprawa żłobka i przedszkola w Pasłęku musi być niezwłocznie rozwiązana. Żłobek ma już wszystkie miejsca zajęte, przedszkole na 50 miejsc ma 80 dzieci. A miał być od 1 kwietnia otwarty drugi żłobek w Pasłęku, ale jakoś nic się wokół tej sprawy nie robi. Czas również, aby ktoś zajął się wreszcie naprawą płotu przy przedszkolu, który od jesieni jest przewrócony. Ulica jest tu bardzo ruchliwa i o wypadek nie trudno. Jeszcze jedno z pasłęckiego przedszkola :Wydz. zdrowia prez. Woj.R.N. zabronił kierownictwu żłobka w Pasłęku kupowania świeżych jaj, sera, masła i innych artykułów wprost na rynku... i dzieci muszą jeść jajka-wapniaki, które nie są tak smaczne ani tak zdrowe jak świeże. Ciekawe, dlaczego szpital w Pasłęku, podległy przecież tym samym władzom służby zdrowia, kupuje na rynku jaja i inne świeże artykuły. Cena na rynku często jest nawet niższa niż w sklepie. A więc dlaczego? **kor. rom.**

ze SPORTU

Kolejarz Olsztyn - Stal Okęcie 2:4 (0:2)

Rozegrane w Warszawie spotkanie o mistrzostwo III ligi międzywojewódzkiej warszawskiej pomiędzy „Stalą Okęcie" — „Kolejarzem" z Olsztyna zakończyło się zasłużonym zwycięstwem „Stali" 4:2 (2:0). Sędziował Cichecki z Warszawy. Widzów ok. 300.

Drugi mistrzowski mecz Kolejarza nie przyniósł mu zwycięstwa. Mniejsza zresztą o wynik. Najgorsze jest to, że w niedzielnym spotkaniu drużyna ta wykazała formę, która nie wróży jej sukcesów w dalszych meczach. Zawiedli właściwie wszyscy. Kolejarze wykazali słabe opanowanie piłki i brak szybkości. Zato w momentach gdy umiejętności zawodziły, dawali się ponosić nerwom. (To samo zresztą można zarzucić i drużynie „Stali"). Zawodnicy olsztyńscy niepotrzebnie forsowali grę górą, przez co większość ich podań przejmowali przeciwnicy. Za dwie z utraconych bramek poncsi odpowiedzialność bramkarz Kozielski. W obronie niepewny był Ziemba. Miał on wiele niebezpiecznych „kiksów".

„Stal" natomiast prowadziła szereg ładnych zagrań, kilku jej zawodników jak Bogacki i Hankiewicz wykazało niezłe opanowanie piłki.

Bramki dla Stali strzelili w 17, 52 i 86 minucie Bogacki (ostatnia z wolnego, bitego z odległości 18 m) i w 26 minucie Martyński. Dla Kolejarza w 75 minucie Bartochowski i w 81 Siwek.

*

W **Chodakowie,** Gwardia Olsztyn przegrała z miejscową Unią 1:2 (0:0). Jedyną bramkę dla Gwardii strzelił w 81 minucie Książek. Był on zarazem najlepszym zawodnikiem swojej drużyny.

A oto inne wyniki spotkań III grupy warszawskiej III Ligi: Budowlani Warszawa, Stal PZO, 4:3, Ogniwo Warszawa, Kolejarz Pruszków 1:2, Spójnia W-wa — Kolejarz Wołomin 1:0. Po III rundzie rozgrywek tabela przedstawia się następująco:

		pkt.	Stos. br.
1.	Spójnia W-wa	6	14:1
2.	Kolejarz Pruszków	5	7:3
3.	Budowlani W-wa	4	6:5
4.	Ogniwo W-wa	3	6:5
5.	Stal Okęcie	3	4:5
6.	Stal PZO	2	8:7
7.	Kolejarz Olsztyn	2	4:5
8.	Kolejarz Wołomin	2	2:4
9.	Unia — Chodaków	2	3:8
10.	Gwardia — Białystok	1	3:4
11.	Gwardia — Olsztyn	0	3:13

BIEGI NARODOWE

W odbywających się w ub. niedzielę Biegach Narodowych na starcie stanęło ok. 15 tysięcy zawodników województwa olsztyńskiego. W biegach tych wzięli najliczniejszy udział zawodnicy Olsztyna (1664), którzy startowali w 3 punktach miasta — nad jeziorem Długim, w Kortowie i przy ulicy Działdowskiej.

Również licznie startowali sportowcy w Kętrzynie (1048 osób), w Giżycku (743 osoby, Iławie (813) i w innych miastach województwa.

Ogromna większość spośród zawodników ukończyła biegi i uzyskała normy na SPO i BSPO. Np. na punkcie startowym nr 1 w Olsztynie tylko jedna osoba nie ukończyła biegu.

FACHOWCY POSZUKIWANI

16 STOLARZY ZE ZNAJOMOŚCIĄ ROBOT MŁYŃSKICH ORAZ 6 BLACHARZY do prac terenowych zatrudni natychmiast PRZEDSIĘBIORSTWO REMONTOWO-MONTAŻOWE PRZEMYSŁU MŁYNARSKIEGO ODDZIAŁ W SZCZYTNIE, ul. Sprzymierzonych 5. k 4421

MURARZY zatrudni w Warszawie w okolicach podwarszawskich PRZEDSIĘBIORSTWO ROBOT KOLEJOWYCH NR 7. Wynagrodzenie wg. Układu Zbiorowego w budownictwie. Zgłaszać się ul. Grójecka 17, V p. pok. 504. 1060-1

DROBNE OGŁOSZENIA

PRZYJMUJĄ WSZYSTKIE URZĘDY I AJENCJE POCZTOWE W CAŁYM KRAJU

CZYTELNIK

Redakcja i Administracja: Olsztyn, ul. Mazurska nr 1, tel. 35-48 i 25-23. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny. Wydaje Instytut Prasy „Czytelnik".

Prenumerata miesięczna zł 5,—. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze. Ogłoszenia drobne zł 1,50 za wyraz wymiarowe za tekstem zł 3,— za 1 mm, specjalne zł 18,— za wiersz. Konto PKO I-717/110

Druk. RSW „PRASA" Marszałkowska 3/5
5-B-14941